KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr 348 (418) Łódź, środa 18 grudnia 1946 r. Cena 2 zł.

Pierwszą reakcją — spadek dolara

RZĄD BLUMA uzyskał olbrzymią większość

Francja w oczekiwaniu nadzwyczajnych posunięć

PARYŻ (Obsł. wł.). Leon Blum przedstawił na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego — swój socjalistyczny gabinet. Na 596 wszystkich głosów — za gabinetem Bluma padło 580 głosów.

Zgromadzenie zgotowało sędziwemu premierowi gorącą owację. Przy wejściu Bluma na salę — wszyscy członkowie Zgromadzenia powstali z miejsc. Ze strony przedstawiciela partii komunistycznej, jak również pozostałych ugrupowań politycznych padły gorące zapewnienia o pełnym poparciu jego gabinetu i wyrazy uznania oraz wdzięczności za wysiłek podjęty dla ratowania sytuacji wewnętrznej Francji.

Leon Blum podkreślił, że zamierza sprawować rządy do chwili wyboru prezydenta republiki. — W gabinecie jego zaszło kilka zasadniczych zmian: przestało istnieć po wielu latach ministerstwo informacji, zniesiono urząd wice-premiera i ministra aprowizacji. Funkcje ich, powierzono podsekretarzom stanu innych ministerstw. — Z 24 tek, pozostało w rządzie Bluma — 17, ponieważ oprócz wymienionych inowacji — dokonano połączenia ministerstw armii i zbrojeń — w min. obrony, finansów i gospodarki — w min. finansów, odbudowy transportu i robót publicznych — w min. robót publ., min. zdrowia obejmuje również sprawy populacji, a premier objął tekę min. spr. zagr.

PARYŻ (PAP). Przeciwko rządowi głosowało jedynie 16 niezależnych konserwatystów.

Partie polityczne i prasa partyjna zajmują chwilowo stanowisko wyczekujące. Podkreśla się prowizoryczny charakter nowego rządu oraz pilne zadania, które rząd ten ma wykonać. Politycy komunistyczni, działacze MRP i publicyści tych partyj wstrzymują się od komentarzy.

Najszybciej zareagowała czarna giełda paryska. Po udzieleniu zaufania Blumowi dolar na czarnym rynku spadł raptownie z 380 na 320.

W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że rząd Bluma przystąpi do drastycznych zarządzeń oszczędnościowych, aby w ten sposób wzmocnić wartość franka. W nowym budżecie wydatki na rok przyszły preliminowane są na 460 miliardów franków, tj. o 190 miliardów mniej niż w roku ubiegłym.

Podnieść zarobki — nie zwiększać cen!

Stanowcze żądania amerykańskich związkowców

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący amerykańskiego kongresu związków robotników przemysłowych (CIO) Filip Murray, wezwał do walki o „zasadnicze podniesienie zarobków bez zwyżki cen" dla 2.350 tysięcy członków związków CIO.

Murray przemawiał w Pittsburgu na posiedzeniu sekretarzy związkowych. Murray oświadczył przy tym, że w Stanach Zjednoczonych będzie 19 milionów bezrobotnych, jeśli produkcja spadnie do poziomu z 1940 roku.

Murray domagał się dokonania ważnych zmian w amerykańskiej polityce gospodarczej, a mianowicie: 1) podstawowej zwyżki zarobków bez podwyższenia cen; 2) nałożenia wielkich podatków na wojennych dorobkiewiczów i spekulantów; 3) powrotu do zbiorowych układów pomiędzy rządem i robotnikami oraz skutecznej kontroli rządu nad osobami, ciągnącymi zbytnie zyski, w celu ochrony ludności od inflacyjnego zwiększenia się kosztów utrzymania.

Nasze stanowisko

Generalne Zgromadzenie ONZ — parlament świata po 7-o tygodniowych obradach zakończył swoją pracę. Przez ten okres zostały załatwione sprawy, dotyczące nie tylko spornych zagadnień granicznych, związanych z sytuacją tego czy innego kraju, ale — co najważniejsze — sięgnięto do problemów ogólnych, dotyczących wszystkich miłujących pokój narodów, do spraw związanych z losami całego świata. Z podjętych decyzji najdonioślejszą jest niewątpliwie rezolucja, przyjęta przez wszystkie narody, a dotycząca ograniczenia zbrojeń. Przewodniczący ONZ w związku z tym stwierdził: „od czasu konferencji w San Francisco na terenie międzynarodowym nie zdarzyło się nic o podobnie wielkiej wadze"... Pełna inicjatywa w tym względzie Związku Radzieckiego została podtrzymana przez inne narody, pragnące pokojowej współpracy.

Ten fakt budzi jednocześnie bardzo poważne nadzieje na przyszłość. Nie jest bowiem tajemnicą, że opinia świata, z uzasadnionych zresztą powodów, wyrażała poważne wątpliwości odnośnie współpracy wielkich mocarstw. Antypokojowe wystąpienia Churchilla, koncepcja tworzenia bloku zachodniego — zmierzały w prostej linii do rozbicia współpracy światowej mocarstw, groziły widmem nowej rzezi światowej.

My, Polacy, bodajże najwięcej ucierpieliśmy wskutek ostatniej wojny. I dlatego właśnie my — z największym niepokojem patrzyliśmy na działalność podżegaczy wojennych i najdoniośniej wołaliśmy o pokój, o możliwości tworzenia szczęśliwszego życia w nowej Polsce. To też, jeżeli dziś — sumując wyniki obrad generalnego zgromadzenia ONZ — możemy uczciwie powiedzieć, że wbrew wszystkiemu zapanował w świecie duch współpracy i pokoju — to jest w tym niewątpliwie i cząstka naszej skromnej zasługi.

W niedługim czasie rozpoczną się rozmowy wielkich mocarstw w sprawie przyszłości Niemiec. Dla nas, narodu, który od wieków zmuszony jest geograficzną sytuacją do sąsiedztwa z tym narodem, przesiąkniętym militaryzmem i żądzą zdobyczy wojennych — najgorętszym pragnieniem są takie decyzje, któreby raz na zawsze uwalniały nas od groźby germańskiej. Jeżeli duch współpracy i pokoju będzie nadal towarzyszył decyzjom międzynarodowym, to wtedy i to zagadnienie będzie rozwiązane po myśli naszych pragnień i interesów.

Kto pomaga hitlerowcom?

Afery w państwach skandynawskich

SZTOKHOLM (PAP). Z Kopenhagi donoszą, że dzięki ogłoszeniom, które ukazały się w pismach duńskich, policja duńska natrafiła na skład rozgałęzień organizacji, działającej na terenie Europy północnej. Zadaniem tej organizacji jest udzielanie pomocy osobom, które pragną uciec spod kontroli władz sojuszniczych.

Władze szwedzkie przyznają, że z obozu dla internowanych w południowej Szwecji, znikło szereg osób w sposób dotychczas niewyjaśniony. Policja norweska podała do wiadomości, że w sposób tajemniczy zbiegł z obozu w Elverum niejaki Karol Erwin Morio.

Ucieczka Morio była świetnie zorganizowana dzięki pomocy z zewnątrz i do tego celu potrzebna była łódź, której poszukiwano w ogłoszeniach. Władze duńskie twierdzą, że ogłoszenia zaczęły się ukazywać w pismach duńskich mniej więcej kilka miesięcy temu.

Poszukiwano łodzi o wyporności około 50 ton, w celu wynajęcia jej na podróż do Urugwaju! Władze przekonały się, że oferowano za wynajęcie łodzi przeszło 2 razy więcej, niż wynosiła cena rynkowa. Ofiarowano mianowicie 2 tysiące funtów szterlingów za doprowadzenie łodzi do miejsca przeznaczenia. Kilka takich łodzi wyruszyło już w drogę.

Istnieją podstawy, by przypuszczać, że działalność ta finansowana jest przez Niemców. Szwedzka partia narodowo-socjalistyczna jest podejrzana o udział w pomaganiu uciekinierom hitlerowskim.

Proces Fischera rozpoczęty!

Patrz str. 2

O wolne i suwerenne państwo indyjskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że podczas debaty w indyjskim zgromadzeniu konstytucyjnym w New Delhi wicepremier rządu tymczasowego Pandit Nehru zaproponował, by zgromadzenie uchwaliło rezolucję stwierdzającą, że wszystkie obszary Indii połączą się, aby utworzyć „niezależne suwerenne państwo indyjskie".

Członek partii liberalnej dr Jayakar wystąpił z wnioskiem, by głosowanie nad rezolucją zostało odłożone do późniejszego terminu. Wniosek ten został poparty przez przedstawiciela „pariasów" dr Abedkara, który zaznaczył, że byłoby wielkim błędem uchwalenie w danej chwili rezolucji nie wspominającej nic o samorządzie prowincji muzułmańskiej.

Dr Abedkar wyraził przekonanie, że przedstawiciele Muzułmanów odmówią swej współpracy jeżeli prawa ich nie będą przez konstytucję dostatecznie zagwarantowane. Obrady zgromadzenia zostały zawieszone do czwartku.

P. P. S. to szczerość

Zakłamanie było zawsze plagą atmosfery politycznej w Polsce. Pamiętamy je dobrze. Kłamstwo używane było jako system i broń w ręku naszych przeciwników politycznych. Na kłamstwie budowali oni swoje nadzieje. Kłamstwem karmili otumanionych i bezkrytycznych. Kłamstwo wreszcie zastępowało im programy i światopoglądy polityczne.

My posługiwaliśmy się szczerością w naszej pracy i walce. Szczerość cechowała zawsze wielkich bojowników socjalizmu. I dzisiaj stać nas na szczerość. Musimy przemawiać szczerością swoich przekonań, inaczej nie przemówimy do nikogo. Szczerością trafimy do mas. Szczerze musimy wykładać nasz program. Nie ma w nim ani jednego kłamstwa, czy oszustwa. Szczerze możemy powiedzieć, że osiągnięcia Rządu Ludowego, w którym zasiadamy od początku, są wielkie, tak jak szczerze mówimy, że do końca budowy demokratycznej w Polsce jeszcze jest daleko.

Szczerze musimy mówić, że nie wszystko w Polsce jest dobre, że trzeba stanąć w bloku sił twórczych, współtworzyć, wpływać, poprawiać, usprawniać, przebudowywać i wzmacniać. Twórcze działanie może wyniknąć tylko ze SZCZEREGO RACHUNKU SUMIENIA i szczerej oceny bieżącej sytuacji. Naród musi mieć zgodną z prawdą wiarę w uczciwy stosunek naszej Partii do rzeczywistości i Narodu.

Naród Polski musi zrozumieć, że bardziej niż o wszystko, chodzi nam o dojrzenie i przyjęcie twórczej, demokratycznej, socjalistycznej postawy przez większość Narodu. Że chcemy gruntownie przekonać ludzi do naszego programu, w którego każdą literę sami głęboko i uczciwie wierzymy.

To wszystko robi codziennie Polska Partia Socjalistyczna, swoją postawą, linią polityczną, uświadomieniem, które szerzy, wezwaniem, jakie rzuca, werbunkiem, który przeprowadza. Każdy nowy członek PPS, to nowy głosiciel naszej prawdy. Nowy żołnierz naszej sprawy. Nowy, twórczy element w wielkim budownictwie zrębów Niepodległej Rzeczypospolitej.

PPS oddaje sowje siły, swoich ludzi, doświadczenia i autorytet służbie Państwu i Narodowi. Im większe będą nasze kadry, tym większa świadomość obywateli, tym szybszy rozwój naszej państwowości, tym bliższa droga do dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

Dlatego wstępujemy do PPS.

Proces Fischera rozpoczęty

Były „gubernator" boleje... nad zniszczeniem Warszawy

Wraz ze swym sztabem „czuje się niewinny"...

WARSZAWA (PAP). 17 grudnia rb. Najwyższy Trybunał Narodowy rozpoczął osądzenie sprawy niemieckich przestępców wojennych w Polsce.

Tuż po 9-ej wprowadzają oskarżonych. Zasiadają sztywno jak na komendę i czynią twarzami i wzrokiem w prawo zwrot w kierunku wstępuje o godz. 9.30 komplet sądzą stępuje o godz. 9.30 komplet sądzący w osobach: przewodniczącego Mieczysława Gunnera, sędziów: Stanisława Rybczyńskiego, Maurycego Grudzińskiego, sędziego zapasowego Józefa Sepatego oraz ławników, posłów do KRN Jerzego Domańskiego, Eugeniusza Kenbrowskiego, Jana Nepomucena, Millera i Jodłowskiego. Fotele prokuratorskie zajmują: Mieczysław Siewierski i Jerzy Sawicki. Naprzeciwko każdego oskarżonego zasiadają obrońcy z urzędu: Antoni Chmurski, Jerzy Śliwowski, Marian Wagner i Zdzisław Węgliński.

„Otwieram posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego dla osądzenia sprawy przeciw Ludwikowi Fischerowi, Ludwikowi Leistowi, Józefowi Meisingerowi i Maxowi Daume, oskarżonych z dekretu z dnia 1 sierpnia 1944 o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy" — rozlega się wśród absolutnej ciszy poważny głos przewodniczącego.

Akt oskarżenia

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego oskarża Ludwika Fischera, Ludwika Leista, Józefa Meisingera i Maxsa Daumego o to, że:

1. brali udział w organizacji przestępnej pod nazwą niemieckiej narodowo - socjalistycznej partii robotniczej, która wytknęła, jako cel swej działalności poddania swemu władztwu innych narodów i wprowadzenie ustroju narodowo - socjalistycznego w innych państwach Europy, przez planowanie, organizowanie i dokonanie: a) zbrodni przeciw pokojowi, a mianowicie prowadzenie zakazanych wojen napastniczych, b) zbrodni wojennych, a mianowicie prowadzenie wojen metodami okrucieństwa, c) zbrodni przeciwko ludzkości.

2. Przekraczając uprawnienia, przyznane władzy okupującej kraj przez obowiązujące przepisy prawa międzynarodowego (w szczególności art. art. 43, 46, 47, 50, 52, 55 i 56 Konwencji Haskiej) i naruszając zasady prawa narodów oraz postulaty ludzkości i sumienia narodów i jego obywateli.

W dalszym ciągu akt oskarżenia szczegółowo precyzuje zarzuty, tyczące się poszczególych podsądnych obciążających osk. Fischera odpowiedzialnością m. in. za: 1) masowe, wielokrotne i połączone ze szczególnym udręczeniem pozbawienie wolności wielkiej ilości obywateli polskich, 2) pozbawienie życia około miliona obywateli polskich, 3) niszczenie dorobku kulturalnego narodu polskiego, 4) zniszczenie niemal wszystkich budynków na terenie m. st. Warszawy, co miało miejsce już nie koniecznościami wojskowymi, lecz jedynie zemstą.

Akt oskarżenia czyni Fischera również odpowiedzialnym za dokonywanie systematycznego rabunku mienia prywatnego ludności dystryktu warszawskiego.

Przemówienia prokuratorów

Pierwszy zabiera głos prokurator Siewierski: „Czyny zarzucane wszystkim czterem oskarżonym dokonywane były przez nich w ciągu 5 lat i 4-ech miesięcy, długiej i ciężkiej dla narou polskiego okupacji. Miara jakości i ilości zbrodni zarzucanych jest tak bezprzykładną, że musi mieć swój wływ na całokształt postępowania dowodowego. Osobliwością tego procesu jest, że każdy niemal obywatel polski mógłby w tej sprawie występować jako świadek: każdy był świadkiem naocznym zbrodni dokonywanych przez okupanta i nie ma takiego któryby krzywdy nie doznał.

Po zapowiedzi ogólnej co do ram postępowania dowodowego, prok. Siewierski poświęca słów parę zagadnieniu kwalifikacji prawnej. Statut międzynarodowy trybunału wojennego postanowił w art. 10 i innych śmiałą tezę, stanowiącą istotnie novum w dziedzinie prawa międzynarodowego karnego, mianowicie odpowiedzialność karną całych organizacji przestępczych narodu niemieckiego. Odnośny przepis brzmi: „Jeżeli jakakolwiek organizacja zostanie uznaną przez trybunał za przestępczą, właściwa władza krajowa ma prawo pociągnąć do odpowiedzialności poszczególne osoby pod zarzutem przynależności do arganizacji przed sądami krajowymi. W takich sprawach przestępczych charakter organizacji będzie uważany za udowodniony i nie może być podawany w wątpliwość".

Wyrok międzynarodowego trybunału w Norymberdze określił, które to organizacje niemieckie są przestępczymi w rozumieniu prawa karnego. Ustawodawca polski ustalił, że za tego rodzaju organizacje przestępcze uważa się przede wszystkim: niemiecką narodowo - socjalistyczną partię, sztafety ochronne, tajną policję państwową i służbę bezpieczeństwa.

Spośród czterech oskarżonych wszyscy należeli do partii narodowo - socjalistycznej: jeden z nich był najwyższym dygnitarzem tej partii na dystrykt warszawski, dwaj byli wysokimi dygnitarzami oddziałów ochronnych, dwaj pozostali należeli do SS.

Dlatego precyzując oskarżenie już zawarte w akcie, prokuratura wnosi o uwględnienie tych kwalifikacji prawnych wytaczając zarzut nietylko dokonywania zabójstw i znęcania się nad ludnością polską, ale ponadto zarzut przynależności do niemieckiej organizacji przestępczej.

Po mowie prok. Siewierskiego i 5-minutowej przerwie przewodniczący udziela głosu prok. Sawickiemu. Prok. Sawicki uzupełnia wywody swego przedmówcy uwagami natury ideologiczno - prawnej.

Po dziesięciominutowej przerwie przewodniczący zapytuje kolejno oskarżonych, czy przyznają się do zarzucanych im przestępstw. Oskarżony Fischer oświadcza: nie, w żadnym punkcie. Oskarżony Leist: nie, w żadnej mierze. Oskarżony Meisinger: nie, ponieważ tylko do 1940 r. był w Polsce. Oskarżony Daume również przeczy, albowiem tylko 5 miesięcy był w Polsce.

Skolei przewodniczący zapytuje, czy oskarżeni pragną złożyć sądowi wyjaśnienia czy też uznają za wskazane złożyć je po przeprowadzeniu poszczególnych dowodów. Ponieważ oskarżeni pragną złożyć oświadczenia sąd zezwala prosząc jedynie o oświadczenia krótkie.

„Dobre chęci" Fischera

Oskarżony Fischer powtarzając, iż w żadnym punkcie nie przyznaje się do winy pragnie oświadczyć, że obok surowości, której nie można było uniknąć miał miejsce cały szereg godnych przekleństwa zbrodni. Jeden z zarzutów oskarżenia dotknął go najbardziej — mianowicie, że to on osobiście zniszczył Warszawę. Przeciwnie „mnie tak samo boleśnie dotknęło ono jak każdego obywatela Warszawy" w tym miejscu na sali rozlega się głośny śmiech. Warszawa została zniszczona przez SS obergruppen frürhera vom dem Bacha i SS brigaden führera Deibla. Von dem Bach był również tym, który ludność zdolną do pracy, a uciekającą zamknął do obozów koncentracyjnych. W dniach 10—11 października 1944 r. oskarżony nie był obecny w Warszawie, był na urlopie, to też dokumenty z tego czasu pochodzące nie były dziełem jego rąk, a jego zastępcy.

Dalej oskarżony wywodzi, że jako gubernator nie posiadał władzy policyjnej i nie mógł policji udzielać dyrektyw. To też jego zdaniem, nie można tu mówić o totalnej odpowiedzialności gubernatora. Obok gubernatora stała samodzielna administracja wehrmachtu i policji. On sam jako urzędnik „reichu" podlegał prawu urzędniczemu i dyrektywom przełożonych. Jako Niemiec podlegał ogólnym prawom wojennym, które każde uchybienie karało w najcięższy sposób. W życiu prywatnym oskarżony rzekomo stastarał się mieć zawsze na względzie zasadę ludzkości i łagodzić ostrość, której nie można było uniknąć. Jedno z jego wystąpień w obronie robotników warszawskich w lipcu 1944 r. wobec specjalnego pełnomocnika Hitlera omal nie kosztowało go życia.

Pozostali też „niewinni"

Z kolei składa oświadczenie oskarżony Leist. Wywodzi, że zajmował pozycję nic nieznaczącą w administracji. Nie był ani przedstawicielem gubernatora, ani pełnomocnikiem jego, a tylko pełnomocnikiem szefa dystryktu dla miasta Warszawy. W tym charakterze miał za zadanie zorganizowanie pojedyńczych wydziałów w urzędach zarządu miasta i nic ponadto...

Osk. Meisinger, który składa kolejne oświadczenie, dowodzi, że nie... był nigdy członkiem SS i prosi o przesłuchanie biegłych co do organizacji niemieckiej policji, którzy mogliby oświadczyć, że tytuł SS przysługiwał każdemu oficerowi policji i każdemu wyższemu urzędnikowi. Po drugie nie był nigdy dygnitarzem w partii.

Oskarżony Daume podnosi jeszcze raz kwestię, że był w Warszawie tylko od 2 października 1939 do końca marca 1940. Nie był komendantem w tym czasie, posiadając tylko stanowisko oficera. Nie zajmował stanowiska politycznego.

Przechodząc do najcięższego zarzutu, skierowanego przeciw niemu w akcie oskarżenia — do wypadków w Wawrze, przeczy, jakoby należał do sądu doraźnego.

Świadectwo biegłych

WARSZAWA (PAP). Na wstępie popołudniowej sesji przewodniczący ogłosił postanowienie trybunału, powzięte na posiedzeniu niejawnym, mocą którego to postanowienia dopuszczony został dowód z przesłuchania świadka generała SS von Dem Bacha. Trybunał zwróci się do ministerstwa Sprawiedliwości o poczynienie odpowiednich starań, ażeby w czasie jaki jest możliwy przed wyczerpaniem postępowania dowodowego — świadek ten mógł stanąć przed trybunałem.

Z kolei składa swoją opinię biegły prof. Suchodolski nakreślając w szerokim zarysie podstawy ideologii i filozofii hitlerowskiej, po czym przed sądem staje biegły prof. dr Lorentz, który przedstawia historię niszczenia kultury polskiej przez Niemców w okresie okupacji.

Akcja ta rozpoczęła się natychmiast, z chwilą wejścia wojsk okupacyjnych do Warszawy, — prowadziły ją wszystkie czynniki niemieckie, nie tylko specjalnie ku temu powołane organy. Jak twierdzi, *prof. Lorentz — przygotowania w tym kierunku czynione już były przez Niemców dużo wcześniej, a* rozpoczęły się jeszcze w 1933 roku, - kiedy to powołano specjalny instytut naukowy w Berlinie (Ost-Institut).

W toku zeznań biegłego, prokurator Sawicki przedkłada trybunałowi dokument niemiecki, pochodzący od urzędnika dystryktu warszawskiego. Dokument ten określa linie postępowania w stosunku do ludności polskiej. Prosto i bez ogródek jest tam na wstępie powiedziane, że żaden urząd niemiecki nie może w jakikolwiek bądź sposób popierać polskiego życia kulturalnego.

W dalszym ciągu składa zeznania biegły prof. Lorentz. Stwierdzo on, iż w okresie okupacji w samej tylko Warszawie władze okupacyjne zgładziły ok. 200 tys. twórców w różnych dziedzinach kuturalnych. Działo się to drogą bądź rozstrzeliwania, bądź też przesyłania do obozów. W ten sposób niszczono człowieka, tworzącego dobra kulturalne. W okresie okupacji na terenie dystryktu warszawskiego, zniszczono 90 proc. stanu posiadania bibliotek oświatowych. W dziedzinie archiwum, na skutek świadomego palenia po powstaniu (październik, listopad i grudzień 1944 r.), zostało zatraconych i spalonych 4 miliony 700 tysięcy książek.

W dalszym ciągu biegły ustala okoliczności, związane z planową wywózką polskich dóbr kulturalnych do Niemiec, ustalając, iż tylko nieliczna część ich zdołano uratować. Jeżeli natomiast udało się uratować resztki dóbr kultury, znajdujące się na terenie kraju, to tylko dlatego, że umożliwiła to niespodziewana ucieczka Niemców.

Po zeznaniach biegłego, prosi o głos oskarżony Fischer i w dłuższym wywodzie usiłuje zbić postawione mu zarzuty, zasłaniając się rozkazami, które rzekomo nadeszły z Krakowa. Jeżeli chodzi o niszczenie — jak się wyraża — przedmiotów artystycznych, po kapitulacji, to o faktach tych nie był zupełnie informowany. Stwierdza, iż w dziedzinie muzyki i teatru, na gruncie warszawskim położył, zdaniem jego, DUŻE ZASŁUGI i niejednokrotnie nawet wbrew rozkazom nadchodzącym „z góry", starał się, ażeby życie kulturalne w Warszawie należycie rozwijało się.

Sprawa grecka

na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa zebrała się w poniedziałek późnym wieczorem, by kontynuować nad zażaleniem greckim. Delegat jugosłowiański oświadcza, że twierdzenie premiera greckiego Tsaldarisa, dotyczące rzekomych incydentów granicznych w północnej Grecji, stanowią złośliwe oskarżenia oraz jaskrawy fałsz. W szczególności Tsaldaris, pragnąc zaszkodzić Grecji, wypaczył treść deklaracji, złożonej przez marszałka Tito korespondentowi „New York Times".

Następnie zabrał głos poseł albański w Jugosławii Kapo, również oświadczając, że oskarżenia greckie są złośliwe i bezpodstawne. Wymieniając 21 wypadków pogwałcenia granicy albańskiej przez Greków, Kapo stwierdza, że nie ma powodów do przeprowadzania dochodzeń na pograniczu północnym, lecz należy zbadać sytuację wewnątrz samej Grecji, gdzie rząd Tsaldarisa prowadzi „polityką agresji i ekspansji imperialistycznej".

Jugosławia przedstawia ponadto osobne memorandum, wyliczające 24 wypadki naruszenia granicy jugosłowiańskiej przez Grecję.

Sami nie wiemy, co posiadamy...

„Król polski" przed brytyjskim sądem

Angielskie MSZ odmawia Potockiemu praw suwerena

Londyński korespondent dziennika „Aftonbladet" podaje: „Ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło w uroczystym oświadczeniu polskiemu pretendentowi do tronu (!) Potockiemu, prawa do suwerenności. Deklarację wydano w związku ze skargą z powodu nieopłacania czynszu najmu. Wchodzący w grę potomek najbardziej niebieskiej krwi w Europie, wniósł do sądu zażalenie, że wobec zdjęcia jego prywatnej chorągwi nie będzie płacił czynszu za mieszkanie.

Potocki oświadczył na rozprawie że był polskim królem i żąda praw dyplomatycznych. Prokurator odczytał orzeczenie ministerstwa spraw zagranicznych: „Nikt, nazywający się hrabią Potockim, nie jest uznany przez rząd J. Kr. Mości, za suwerennego".

Sąd orzekł, że hrabia ma się wyprowadzić.

Czy też w ramach postanowień

o międzynarodowym rozbrojeniu?

NOWY JORK (PAP). Korespondent „New York Times" w Waszyngtonie komunikuje, że Stany Zjedn. domagają się od rządu filipińskiego udzielenia im 12 pierwszorzędnych baz morskich na Filipinach. Rząd filipiński uważa jednak rzekomo, że pewne szczegóły w projekcie amerykańskim są nie do przyjęcia.

Stany Zjednoczone przedewszystkim pragną baz dla znacznych oddziałów lotniczych, wywiadowczych i bombardujących, a także garnizonów dla wojsk lądowych.

Z pewnych źródeł amerykańskich wyrażono przypuszczenie, że umowa zostanie zawarta w ciągu pół roku.

Nie ma wyboru między Niemcami a Zw. Radzieckim

Wymowa faktów

Doświadczenie i realna ocena stosunków na świecie przekonują

Są pewne rzeczy, które — w obliczu wyborów warto stwierdzić z całą szczerością. Warto dlatego, że zadaniem naszym **jest przekonanie wyborców o słuszności naszych tez, które opracowane były przez podziemny jeszcze KRN, przez PKWN i konsekwentnie wykonywane przez Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej.**

Jedną z tych spraw, które chcielibyśmy z całą jasnością postawić przed oczyma wyborców, jest **sprawa naszego stosunku do ZSRR**, sprawa trudna, dzięki narosłym od stuleci niechęciom w stosunku do Rosji carskiej.

LOGICZNY WNIOSEK.

Historia skazała nas na sąsiedztwo dwóch potęg terytorialnych, Niemiec i Rosji. Nie ma sposobu, aby sytuację tę zmienić, **jej więc logicznym wynikiem jest ułożenie sobie sąsiedzkich stosunków tak, abyśmy mogli egzystować i rozwijać się politycznie, gospodarczo, społecznie i kulturalnie.**

Żelaznej kurtyny od zachodu i wschodu na naszych granicach zapuścić nie możemy. **Nie możemy również być „przedmurzem obrotowym" przeciwko Rosjanom i Niemcom.**

NAUKA PRZESZŁOŚCI.

Słabi na wschodzie, w wiecznych lokalnych wojnach, słabi na zachodzie, permanentnie ustępując przed zalewem niemczyzny, nie potrafiliśmy się oprzeć, gdy na widownię weszła Rosja carska. Wykreślono nas z mapy Europy. Przez stulecie przeszło nie istniało państwo Polskie.

Ale istnieli Polacy. Ci Polacy walczyli najsilniej z caratem. Faktem jest, że w tych walkach z caratem, a nie z Rosjanami, do polskich rewolucjonistów rękę wyciągnęli, nie niemieccy, lecz rosyjscy właśnie rewolucjoniści. **I faktem jest, że Lenin właśnie pierwszy uznał prawo Polski do samoistnienia i do niepodległego bytu, a niemiecka socjaldemokracja wściekłym atakiem rzucała się na nasze granice.**

FINAŁ FLIRTÓW Z NIEMCAMI.

Dwadzieścia pięć lat drugiej niepodległości dało nam nową porcję doświadczeń. W pokoju brzeskim ZSRR zaproponował nam traktat handlowy. Nie ratyfikowaliśmy go, mimo, że plejada polskich ekonomistów głosiła jawnie jego konieczność. Z Niemcami, mimo chęci, nie mogliśmy na długą metę współżyć nawet na polu gospodarczym. **Wojnę celną przerwały dopiero polityczne flirty z hitleryzmem.**

Te flirty wtrąciły nas w objęcia półfaszystowskie, dyktatury, w czeską awanturę i ostatecznie w niewolę. A nawet u jej progu odrzuciliśmy wyciągniętą dłoń pomocną. Beck nie chciał interwencji Armii Czerwonej. **Wolał uciec za granicę, a Polskę zostawić swojemu losowi pod okupacją Hitlera.**

WYBORU NIE MA.

Wszystkie partie demokratyczne w Polsce dały obecnie odpowiedź na pytanie z kim? Z Niemcami, czy z ZSRR? — z ZSRR! Bo to nie jest kwestia sentymentu, ale jest to nakaz historii.

Nikt rozsądny w Polsce nie może domagać się antyrosyjskiej polityki w oparciu o miraż trzeciej wojny, **bo gdyby ta trzecia wojna wybuchła, byłaby ona dla nas niczym innym, jak nowym starciem się z germanizmem, znowu twarz w twarz, znowu bez zaplecza przyjacielskiej armii.** I nikt rozsądny nie wyobraża sobie, że może istnieć współpraca pomiędzy Polską, a Związkiem Radzieckim, **jeśli w Polsce znajdą się u steru rządu jawni, lub zamasko wani przeciwnicy ZSRR.**

Bo wtedy stracilibyśmy jedyne go obrońcę naszych granic zachodnich, obrońcę, z którego zdaniem świat się liczy, obrońcę tym dla nas dziś cenniejszego, **że poza plecami odradzającego się germanizmu, granice te atakuje reakcyjna w dużej mierze dyplomacja anglosaska, chcąca tym sposobem wygrać dla siebie Niemców.**

Sytuacja jest jasna. Nasz stosunek do Związku Radzieckiego **— to sprawa głęboko przemyślanej koncepcji politycznej, koncepcji wyrosłej na podłożu doświadczeń i realnego stosunku sił w najbliższym sąsiedztwie i na świecie całym.**

Rudolf Lessel.

Plotka czy sensacja?

Indie mają wystąpić z brytyjskiego imperium

LONDYN, (SAP).— Ministerstwo dla Indii informuje, że brak oficjalnego potwierdzenia raportów, **że Pandit Nehru oświadczył, iż Indie ogłoszą w ciągu trzech dni swoje wystąpienie z Brytyjskiego Imperium.** Pogłoska taka mogła powstać stąd, **że za trzy dni zgromadzenie narodowe odroczy się,** czyli pozostało tylko 3 dni, w których niepodległość Indii mogłaby być ogłoszona.

Podkreślono, że taka decyzja zgromadzenia narodowego wymaga zatwierdzenia brytyjskiego parlamentu.

LONDYN, (SAP). — Podobno rząd złożył oświadczenie w Izbie Gmin w sprawie Burmy.

Dobrze poinformowani w kołach rządowych utrzymują, że sytuacja w Burmie domaga się takiego oświadczenia i że rezultatem tego może być wysłanie misji do Burmy w podobnym celu, w jakim wysłano misję ugodową do Indii na początku bieżącego roku.

Misja Związków Zawodowych

wyjeżdża do okupowanych Niemiec

LONDYN, (SAP). — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych, zebrany w Paryżu, **postanowił wysłać misję do 4 stref okupacyjnych w Niemczech.**

Misja uda się do Niemiec na przyszły miesiąc i będzie rozpatrywała warunki, **na jakich niemieckie związki zawodowe mogłyby być przyjęte do Światowej Federacji.** Misja przeprowadzi też przedwstępne rozmowy z przedstawicielami związków niemieckich.

Rada generalna związków zawodowych ma odbyć zjazd w czerwcu w Pradze i spodziewane jest, że na tym zjeździe **niemieckie związki zawodowe zostaną przyjęte do Światowej Federacji Zw. Zawodowych.**

Mimo uchwały ONZ

Argentyna i Irlandia

wysyłają posłów do Hiszpanii

LONDYN, (SAP). — Według wiadomości, posiadanych z Madrytu przez „Daily Telegraph", rząd hiszpański wyraził zgodę na przybycie nowego przedstawiciela Irlandii, ministra A. Beltona, który przedtym był charge d'affaires w Sztokholmie.

Ta sama gazeta podaje wiadomość, że nowy ambasador Argentyny uda się do Madrytu w najbliższą niedzielę.

Warszyc i towarzysze

skazani zostali na karę śmierci

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi, po kilkudniowym procesie wydał wyrok w sprawie 12 oskarżonych, stanowiących sztab organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie".

Wyrokiem Sądu oskarżeni Sojczyński Stanisław ps. „Warszyc", Błasiak Ksawery ps. „Albert", Zelanowski Stanisław, Glapiński Henryk ps. „Klinga", Ciesielski Albin ps. „Montwił", Knop Marian ps. „Własow", Bobrowski Władysław ps. „Wiktor", Bartolik Antoni ps. „Szary" zostali skazani na karę śmierci, oraz konfiskatę mienia na rzecz państwa, osk. Łęski Zygmunt ps. „Doman" na 15 lat więzienia, Kijak Czesław ps. Romaszewski na 8 lat więzienia, Krzemiński Mieczysław ps. „Wawer" na 6 lat więzienia i Zbierski Andrzej na jeden rok więzienia.

W uzasadnieniu wyroku zostały podane motywy wymiaru sprawiedliwości i omówione czyny każdego z oskarżonych.

Najbardziej obciążony, oskarżony Sojczyński odpowiada w pierwszym rzędzie *za usiłowanie obalenia obecnego ustroju Państwa, stworzenie nielegalnej organizacji, której celem było wiązanie się z wrogimi dla Polski agentami obcych państw dla zorganizowania zbrojnych wystąpień przeciwko Rządowi Jedności Narodowej.*

Mniej obciążeni oskarżeni skazani zostali na długoletnie więzienie. Student Uniwersytetu Poznańskiego — Łęski Zygmunt zasłużył zdaniem Sądu na dużo surowszą karę, jednak zostały wzięte pod uwagę okoliczności łagodzące, jak młody wiek oskarżonego, zasługi położone w okresie okupacji i to, że jest jedynym synem staruszki.

Ksiądz Krzemiński, któremu została udowodniona przynależność do organizacji, skazany został na 6 lat więzienia. Jego współpraca była poważnym wkładem w organizacji, gdyż stanowił jako osoba duchowna, moralny autorytet dla wielu niezorientowanych.

Oskarżonym przysługuje prawo do skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego, jak również prawo łaski.

(A)

Oficerowie amerykańscy

aresztowani za interesy czarno-giełdziarskie

BERLIN, (SAP). — Amerykoński prokurator wojskowy, L.R. Prichard, oświadczył, że wniósł akt oskarżenia przeciw **2 amerykańskim oficerom i jednemu cywilnemu obywatelowi amerykańskiemu.**

Oskarżeni prowadzili operacje **czarnogiełdziarskie na olbrzymią skalę i w wielu krajach europejskich.** Kupowali i sprzedawali biżuterię, drogie kamienie, rad, obrazy, samochody, perfumy i wiele innych artykułów. Obrót ich wynosił setki tysięcy dolarów.

NASZ felieton

Ambitna krew

Pierwsze transporty wojsk andersowskich wylądoway już w Kanadzie. Zamiast do kraju, żołnierze udali się na dalszą tułaczkę. Na poniewierkę i wysługiwanie się innym. W tym czasie, kiedy tak bardzo potrzebni są w domu, u siebie, we własnym państwie. Obrazki towarzyszące przyjazdowi Polaków do Kanady, świadczą o tym, jak daleko już zaszli sanacyjni przywódcy, wstrzymujący siłą, żołnierzy przed powrotem do domu.

Na spotkanie przybyłych wyszli obok sympatyków Raczkiewicza, również przedstawiciele ukraińskich faszystów. Reakcjoniści polscy i ukraińscy, użyczają tam sobie wszelkiego, wzajemnego poparcia.

U nas w kraju widzieliśmy jak zachowywali się faszyści ukraińscy, noszący przeważnie hitlerowskie mundury. Pamiętamy potworne zbrodnie, dokonywane na kobietach i dzieciach polskich, mordowanych bezkarnie. Faszystów ukraińskich widzieliśmy wszędzie, gdzie lała się polska krew. I dzisiaj jeszcze widzimy resztki tych zbrodniarzy, podpalających stogi polskie, napadających na miasta i wsie naszych wschodnich połaci kraju. Tam witają żołnierzy polskich. Dlaczego? Jasne, łączy ich z przywódcami polskiego korpusu wpólna nienawiść do Polski dzisiejszej. Witają ich z niekłamaną wdzięcznością. Przecież każdy przyjeżdżający Polak przyczynia się do zwolnienia dwóch jeńców niemieckich, pracujących u farmerów. To nieustanna sympatia faszystów ukraińskich do swoich dawnych panów, dyktuje im słowa uznania i życzliwości dla włóczęgów polskich, niezdających sobie sprawy, czyim są narzędziem.

Opieka nad przyjeżdżającymi ze strony Kanadyjczyków została zorganizowana fachowo i skutecznie. Za gorzki chleb emigracji i dobrowolnego uchodźtwa, muszą zapłacić nie byle jaką cenę. Wszystko obliczone jest na to, by w jak najszybszym czasie zapomnieli kim są i dokąd właściwie przynależą. Do tego celu służy wiele obmyślanych już z góry środków. Przede wszystkim nauka języka angielskiego. Po polsku będą mogli rozmawiać po cichu i między sobą. Tak jak w niewoli.

Otwarty będzie dla nich dostęp do oświaty. Tak to się nazywa w języku urzędowym. Praktycznie oznaczać to będzie, skierowanie uwagi przyjeżdzających na dorobek oświatowy obcego narodu. O swoim trzeba zapomnieć. Kultura, oświata rodzima zostanie zastąpiona inną, proces skanadyzowania będzie się odbywał systematycznie i planowo. Uwzględniono również rozrywki. Żołnierze polscy będą się nawet bawić podług z góry ustalonych form. I wedle kanadyjskich zwyczajów. Ich własne tradycje, zwyczaje, upodobania i zabawy podporządkowane zostaną miejscowym formom i nawykom.

Wszyscy będą trzymani zdala od jakichkolwiek polskich organizacji i tym samym zmuszeni do obcowania ze środowiskami kanadyjskimi, aby proces asymilacji odbywał się w tempie przyśpieszonym. Z umysłów żołnierzy polskich pragnie się usunąć jakąkolwiek troskę o własny kraj. Pod pretekstem zaoszczędzenia im zdartwień i kłopotów, przestawi się sposób ich myślenia na tory kanadyjskich zainteresowań.

Jeden z dzienników kanadyjskich napisał w związku z przyjazdem Polaków, że stanowią oni przymieszkę nowej AMBITNEJ KRWI, a należy pamiętać, że rasa brytyjska została rozwinięta i wzmocniona właśnie przez nową krew z zewnątrz. Są ludzie wśród tych emigrantów, którzy mimo wszystko posiadają świadomość tego, co z nimi się dzieje. Czytają, dyskutują, zastanawiają się, złorzeczą i pogrążają się w rozpaczy. Tęsknota do kraju rodzinnego i obserwacje na miejscu robią swoje. Nadejdzie czas, w którym zrozumieją, że lepiej we własnym domu zjeść kawał suchego chleba, jak na obczyźnie opływać w dostatki i wzmacniać inne rasy...

Lepiej siły swe zużytkować dla dobra własnej Ojczyzny, ręce zaprzątnąć odbudową własnego kraju, zamiast ściskać dłonie ukraińskich faszystów, którzy splamili się bratobójczymi mordami i wysługiwaniem się odwiecznym wrogom polskości i postępu...

WIK.

W jakim kierunku się kształcimy?

„Ślepe ulice" w nauce

zlikwidowane przez realizację nowego ustroju szkolnego

Przed paru tygodniami okólnikami ministra Oświaty oraz ministra Przemysłu ustalone zostały zasady ścisłej współpracy w **dziedzinie szkół przemysłowych, organizowanych i prowadzonych bezpośrednio przez przemysł.** Okólniki te normują kompetencje Ministra Oświaty w sprawie typu szkół, ich ustroju i organizacji, **celem zapobieżenia niepożądanym rozbieżnościom w zakresie ogólnych norm ustrojowych szkolnictwa zawodowego.** Dla przestrzegania zasad, wynikających z jednolitości ustroju szkolnictwa, minister Oświaty obejmuje i nad tymi szkołami nadzór pedagogiczny.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE W TRZYLETNIM PLANIE GOSPODARCZYM.

Uchwałą Krajowej Rady Narodowej z dnia 21. 11. 1946 r. zawiera w Narodowym Planie Gospodarczym wytyczne w sprawie szkolnictwa zawodowego. **Zaprojektowana została największa rozbudowa szkolnictwa w zakresie przemysłowym, rzemieślniczym i rolniczym.** Szkoły zawodowe innych kierunków programowych będą również rozbudowane jednak nie w tym tempie i rozmiarach. Opracowane materiały dostarczane są Centralnemu Urzędowi Planowania. Prowizoryczne badania wykazały, że dla 14 działów przemysłu państwowego, zgrupowanych w Centralnych Zarządach Przemysłowych w okresie 1947 — 1949 r. **potrzeba nowego dopływu 197,487 robotników wykwalifikowanych, 11,202 mistrzów, 8,396 techników i 3,282 inżynierów.**

TRUDNOŚCI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Jedno z największych niebezpieczeństw, które grozi szkolnictwu — **to odpływ sił nauczycielskich wskutek niskiego uposażenia. Poprawa bytu nauczycieli, pracowników administracji szkolnej, to pilny nakaz chwili.**

Dotychczasowy brak papieru dla druku podręczników został w części przezwyciężony, ale gorzej przedstawia się kwestia uzyskania drukarń. **I dlatego też podręczniki drukowane są często przez długie miesiące.** Dotychczas zgłoszono około 200 różnego rodzaju książek, jako podręczniki i pomoc naukową dla bibliotek szkolnych i dla nauczycieli.

PROJEKTOWANA REFORMA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Jedną z zasadniczych cech projektowanego nowego ustroju szkolnictwa, poza przekształceniem szkoły powszechnej na 8-klasową szkołę podstawową, to wprowadzenie **obowiązku kształcenia zawodowego na poziomie średnim młodzieży od 15 do 18 roku życia.** Projektowany nowy ustrój szkolny przewiduje następujące drogi kształcenia młodzieży na poziomie średnim:

1) dwu do czteroletnie szkoły zawodowe, w których nauka teoretyczna będzie się łączyć z praktyczną nauką zawodu w zakładach pracy, — gospodarstwach rolnych lub w przysposobieniu rolniczym, a dla dziewcząt również w gospodarstwie domowym;

2) dwu lub trzyletnie szkoły zawodowe z nauką w warsztatach szkolnych, gospodarstwach lub pracowniach;

3) licea zawodowe;

4) licea ogólnokształcące.

Jak widać, w nowym ustroju przewiduje się całkowitą likwidację **tzw. ślepych ulic, które w dawnych ustrojach szkolnych zamykały drogę do dalszego kształcenia się młodzieży.**

Węgiel na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że składy węglowe włączone do miejskiej sieci rozdzielczej od dnia 21 grudnia 1946 roku posiadaczom kart węglowych sprzedawać będą węgiel w cenie 112 zł. za 100 kg. i koks w cenie 149 zł. za 100 kg.

Na odcinek Nr 4 150 kg. węgla i na odcinek Nr 5 50 kg. koksu.

Termin realizacji odcinków Nr Nr 4 i 5 upływa z dniem 20 stycznia 1947 roku.

Jednocześnie przestrzega się tych posiadaczy kart węglowych, którzy nie będą zakupywali koksu, by odcinków Nr 5 nie oddawali na składach detalicznych.

Dni ciastkowe i bezmięsne w okresie świątecznym

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w okresie świątecznym oprócz ustalonych dotychczas dni ciastkowych, obrót wyrobami cukierniczymi dozwolony jest w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 roku.

*

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 9 grudnia 1946 roku w sprawie zmiany dni bezmięsnych w okresie od 23.12. 1946 r. do 5.1. 1947 r. — w przedsiębiorstwach gastronomicznych, gospodnich i stołówkach obowiązują następujące dni tygodnia, jako bezmięsne:

w I tygodniu od 23.12. 46 r. do 29.12. 46 r. poniedziałek 23 grudnia wtorek 24 grudnia i piątek 27 grudnia,

w II tygodniu od 30.12. 46 r. do 5.1. 47 r. poniedziałek 30 grudnia, czwartek 2 stycznia i piątek 3 stycznia.

W innych dniach tych tygodni obrót mięsem i jego przetworami w wyżej wymienionych przedsiębiorstwach jest dozwolony.

W sklepach żywnościowych, rzeźniczych, wędliniarskich sprzedaż mięsa jest dozwolona:

w I tygodniu od 23.12. 46 r. do 29.12. 46 r. poniedziałek 23 grudnia, wtorek 24 grudnia i sobota 28 grudnia,

w II tygodniu od 30.12. 46 r. do 5.1. 47 r. wtorek 31 grudnia, piątek 3 stycznia i sobota 4 stycznia.

Śmiały napad w biały dzień

Rabunek 7 mil. zł.

przeznaczonych na wypłatę dla robotników

RYBNIK, — Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Rybniku w pobliżu huty „Silesia".

W godzinach przedpołudniowych krytycznego dnia przed hutę „Silesia" w Rybniku II zajechał samochód fabryczny, **którym przywieziono około 7 milionów złotych na wypłatę zarobków robotników.** Auto konwojowane było przez dwóch uzbrojonych strażników huty oraz jednego milicjanta. Ponad to autem jechali: kasjer huty i jego zastępca.

W chwili, gdy wóz stanął przed hutą, zza zakrętu zajechało drugie auto ciężarowe, **z którego wyskoczyło 15 uzbrojonych w automaty i pistolety napastników.**

Pomiędzy bandytami a napadniętymi wywiązała się strzelanina. Wobec przeważającej siły bandytów, strażnicy nie byli w stanie dłużej stawiać oporu i zostali rozbrojeni. W tym momencie kilku bandytów wskoczyło do samochodu hutniczego i porwało pieniądze, przeznaczone na wypłatę dla robotników, w sumie około 7 milionów złotych.

Korzystając z chwilowego zamieszania, **bandyci wsiedli z powrotem do samochodu i odjechali w nieznanym kierunku.**

W walce z bandytami zginął zastępca kasjera, Franciszek Kirsek, a kasjer huty, Spiewek Eryk, **został ranny w rękę**

Za bandytami wszczęto natychmiastowy pościg.

Wodociągi z XII wieku

odkryto przypadkowo w Gdańsku

GDAŃSK, — Prace nad odbudową Gdańska posuwają się stale naprzód. Obecnie w budowie znajdują się dwa duże bloki mieszkaniowe, jeden przy ul. Korzennej, drugi nad Radunią — w okolicy starego Ratusza.

W trakcie prac przy budowie fundamentów pod te gmachy natrafiono na dwie warstwy dobrze zachowanych pozostałości **starego** miasta Gdańska. **Jedna z tych warstw pochodzi z XII stulecia, druga zaś zachowała się z okresu słynnego pożaru Gdańska z roku 1440, który zniszczył wówczas większą część miasta.**

Poza tym odkopano również doskonale zachowaną **sieć wodociągową z XII wieku,** skonstruowaną z drążonych pni drzewnych. Osobliwe te rury wodociągowe wzbogacą w przyszłości muzeum Gdańskie.

„Gdańsk" i „Jadwiga"

zostaną wydobyte z dna morskiego

GDYNIA, (SAP). (St. M.) — Niedawno u wejścia do basenu Prezydenta w porcie gdyńskim — natrafiono na wrak s/s „Gdańsk", a nieco dalej na s/s „Jadwiga". Oba statki przed wojną utrzymywały żeglugę przybrzeżną. Zostaną one w ciągu stycznia 1947 r. wydobyte i wyremontowane na naszych stoczniach. Statki te zostały zatopione w 1939 r. przez bombowce niemieckie. Na pokładzie statku „Gdańsk" zginął wówczas dyrektor Szkoły Morskiej kpt. wielkiej żeglugi Kosko.

Wspólnym wysiłkiem

gwiazdka dla dzieci

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2 przy ul. Al. Kościuszki 23-25 w niedzielę, dnia 15 grudnia br. odbyła się „Gwiazdka dla dzieci".

Dyrekcja i Rada Zakładowa oraz wyłoniony Komitet nie szczędzili trudu i wysiłku aby impreza wypadła jak najlepiej.

Młodsi pracownicy Zakładu wystawili obraz sceniczny pt. „Król Herod". Istniejące przy fabryce koło „Ligi Kobiet" zajęło się wyprodukowaniem zabawek dla najmłodszych dzieci pracowników. Zespół uczennic z pobliskiego gimnazjum Pętkowskiej uświetnił tę uroczystość produkcjami artystycznymi, jak śpiew, tańce itp. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła przedstawicielka Zw. Zaw. ob. Piwowarska. Wszystkie dzieci a było ich 240, otrzymały paczki ze słodyczami, a najmłodsi również zabawki.

Zostały zaproszone i obdarowane na równi z innymi dziećmi pracowników, pięcioro dzieci sierot, po byłych więźniach polïtycznych. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały podwieczorek, składający się z kakao i ciastek.

Teatr dla wszystkich „Gong"

„Danina humoru"

Skecz, monolog, recytacja, piosenka i taniec, z drobniejszymi przybudówkami w rodzaju wstępu, prologu czy finału — oto stałe składniki formalne programów „Gongu". Składnikami treści być mają: dowcip, humor, satyra, „akcent społeczny", łezka i... groza. Wszystko to fastryguje się mniej lub więcej udatną konferansjerką, lecz, że ta ostatnia nie posiada w „Gongu" stałej obsady, dlatego udatna bywa mniej niż więcej. Każdorazowa wartość programu zależy więc od treści „składników".

Z czterech zaprezentowanych nam ostatnio skeczów — „Izabella i Pyszczek" zaprawiona jest „akcentem społecznym", „Koniec rodu Ordynackich" — dowcipem cyrkowym „S. O. S." — akcesoriami technicznymi i „grozą", „Jubileusz Mistrza" złośliwością i aluzjami osobistymi.

Najwięcej śmieją się ludzie z „Końca Ordynatów", gdzie pokazują Gierasieńskiego w roli dziewicy z rozpuszczonymi warkoczami, Darskiego w roli starej arystokratki, Dymszę, Szwajcera i Bołkowskiego w „stylowych" kostiumach, jako aktorów „ochotniczego" teatru strażackiego na prowincji.

Zofia Wilczyńska i Ewa Karska grają z powodzeniem w skeczu „Izabella i Pyszczek". Pierwszą jest „taką" Pyszczek, która, choć z profesji sprzedaje się na ulicy, jednak „jest zawsze za sprawiedliwością", druga — gra damę „ślubną", która stara się o rozwód z mężem, z przyczyny, że ten jest finansowo skrachany. Morał stąd oczywiście — jak na dłoni!

Wszystkie skecze są pióra Stanisława Chrzanowskiego, z wyjątkiem „Końca rodu Ordynackich", którego autorem jest Kazimierz Wroczyński.

Dalszy ciąg „humoru" reprezentują Romuald Gierasieński i Jerzy Darski w dwóch monologach — „Filozof z batem" (Dr Krówki) i „Kmiotek" (J. Darskiego i Dr. Krówki). Monolog — to bezkonkurencyjna domena Gierasieńskiego, na której wyrosła jego sława. „Filozof z batem" — to łódzki dorożkarz, ujmujący w sposób pozornie dobroduszny sprawy swego rodzinnego miasta, ale nie oszczędzający zresztą nikogo i niczego, co tylko podpadnie pod reflektor jego dorożkarsko-filozoficznej obserwacji.

Jerzy Darski, dobrze ucharakteryzowany na „kmiotka", wygłasza swe koncepty wsiowe z właściwym sobie charakterystycznym zacięciem.

Ewie Karskiej ogromnie do twarzy w krótkiej sukience małej dziewczynki, odczytującej i komentującej list do św. Mikołaja (pióra T. Chrzanowskiego). Zofia Wilczyńska raz jeszcze, choć na sposób sentymentalno - liryczny, recytuje drugi „akcent społeczny" programu, w wierszu T. Chrzanowskiego „Jaśka". Robi to zresztą, jak zawsze, bardzo ładnie.

Adolf Dymsza — doskonały w swoim repertuarze, marnuje się jednak w „Gongu", nie ma bowiem w tym programie, jak zresztą i w poprzednich, właściwego ujścia dla swego talentu. Aktor został, ale zabrakło piór, piszących na miarę jego talentu.

Piosenkę reprezentuje chór „Wesoła Piątka". Zdaje się jednak, że „Marzenia arabskie" (Dr. Krówki), które słyszeliśmy po raz pierwszy, nie bardzo wzbogacą jego repertuar. Lepsze są dwie inne piosenki, które zresztą słyszeliśmy już parę razy poprzednio, w wykonaniu tego zespołu.

Henryka Szwajcera wolimy jako śpiewaka w zespole, niż jako piosenkarza - solistę.

Taniec reprezentuje tym razem Alicja Janowska. Z temperamentem i gracją tańczy „Kujawiaczka", mniej frapująco wypada „Groteska murzyńska".

Z nowych sił poznaliśmy Zygmunta Morawskiego, który zapoczątkował konferansjerkę, zgubiwszy ją potem gdzieś w trakcie przebierania się do „następnego numeru", stali artyści „Gongu" produkują się bowiem 4—5 razy w ciągu jednego programu. O jego możliwościach trudno mi powiedzieć coś zdecydowanego, na podstawie tego, co tym razem słyszałem i widziałem.

Pochwała należy się Stanisławowi Frasiakowi za dekoracje. Najefektowniejsza z nich — do „Jaśki" (widok miasta) zabawna — widownia teatralna w skeczu „Jubileusz Mistrza", no i — szkapa z dorożką, namalowana „en face" do monologu „Filozof z batem".

T. Markowski zaprodukował nam melodyjną „Piosenkę, jak Ty", w wykonaniu H. Szwajcera, a wspólnie z M. Suchockim reprezentują muzykę przy dwóch fortepianach.

Najlepszym konceptem „Gongu" jest to, że potrafił on pożywić się nawet na — daninie!, odcinając z niej kupon na tytuł ostatniej swej premiery. Program rzeczywiście nastawiony jest przede wszystkim na humor i jak zauważyłem, publiczność bawi się tam dość wesoło. Pierwszą transzę „Daniny humoru" spłaca „Gong", zgodnie z zapowiedzią.

Nie chciałbym psuć „Gongowi" interesu i wszczynać dyskusji na temat, czy tego rodzaju teatr jest nam w Łodzi potrzebny. Ile razy tam bywam (zdarza się to raz na program) mam możność zauważyć, że „Gong" nie cierpi na brak frekwencji. Sądzę, że do lżejszej rozrywki wszyscy mają prawo. Usprawiedliwiałoby to rację bytu tego teatru, który zresztą, w granicach swych możliwości, stara się pracować uczciwie.

St. Woyna - Gwiaździński

30 nowych nagród w naszym konkursie

Dary »Kuriera Popularnego«

na świątecznym stole naszych czytelników

Inicjatywa naszego wydawnictwa, mająca na celu przyjście **z konkretną pomocą Czytelnikom „Kuriera Popularnego" w związku ze zbliżającymi się świętami w formie bezpłatnego rozdawnictwa wartościowych paczek żywnościowych, spotkała** się tak w Łodzi jak i na prowincji z dużym zainteresowaniem. W ciągu ostatnich trzech tygodni ciągle byliśmy interpelowani na temat szczegółów i warunków naszego niezwykłego konkursu, ze względu na swą prostotę dostępnego zresztą dla wszystkich. Setki listów, jakie napłynęły do naszej redakcji, zawierały miłe dla nas słowa uznania dla naszej Akcji Świątecznej.

Nie sposób jest przytaczać wszystkich wypowiedzi, z pełnej teczki głosów naszych Czytelników wyjmujemy list **ob. Jadwigi Niewiarówny, studentki Uniwersytetu Łódzkiego**, która pisze:

SPOŁECZNA INICJATYWA

„Nową akcję „Kuriera Popularnego" należy ocenić z punktu **widzenia społecznego.** Daje ona każdemu szanse zdobycia wartościowej paczki, która zetrze troskę z twarzy i pozwoli przeżyć miło i z pełnym żołądkiem święta Bożego Narodzenia.

Obecny i poprzedni konkurs „Kuriera Popularnego" (wynagradzanie biletów tramwajowych) **zasługuje na pełne uznanie społeczeństwa.** — Redakcji „Kuriera Papularnego" życzę dalszych dobrych pomysłów konkursowych, wspomagających dorażnie społeczeństwo, a sobie wylosowania paczki świątecznej, która umożliwi mi oraz koleżankom przyjemne spędzenie świąt".

NIEBYWAŁY TŁOK W ADMINISTRACJI

Już od poniedziałku w myśl naszych wezwań Czytelnicy rozpoczęli składanie w administracji kuponów wraz z wypełnionymi kartami ewidencyjnymi. Aczkolwiek spodziewaliśmy się masowego udziału w konkursie, jednakże już pierwsze dwa dni przekonały nas, że w obliczeniach swych się nieco pomyliliśmy. **Napływ składających kupony był tak wielki, że do wyłącznego załatwiania ich musiały się poświęcić specjalnie dwie nasze urzędniczki.** W ciągu dwu tylko dni przez biuro administracji przewinęły się tysiące osób, a sprawnie posuwający się naprzód ogonek sięgał aż na ulicę.

ZWIĘKSZONA LICZBA NAGRÓD

W tej sytuacji wydawnictwo nasze musiało **powiększyć liczbę przewidzianych nagród.** Niejeden też składający kupony pocieszył się wiadomością, że w wyniku losowania zostanie dodatkowo jeszcze rozdzielone **w formie nagród pocieszenia 30 nowych paczek, zawierających również produkty żywnościowe.**

Gdy na chwilę wpadamy do przepełnionego lokalu administracji, mamy możność przekonać się, **jak bardzo nasz „Populamiak" jest wśród mieszkańców Łodzi popularny.** Wśród wyczekujących w kolejce widzimy ludzi z najrozmaitszych środowisk — obok robotników fabrycznych stoją biuraliści, studenci i uczniowie. Jednocześnie zaś poczta przynosi sterty listów z kuponami od zamiejscowych Czytelników, biorących udział w konkursie.

CO ZAWIERA PACZKA?

Przysłuchujemy się przez chwilę rozmowom, prowadzonym przez składających. Naturalnie — tematem ich jest zawartość naszych paczek. Ci, którzy już dokładnie nie pamiętają, z zaciekawieniem dowiadują się od swych sąsiadów, że każda z 20 paczek mieści w sobie 5 kg. **mąki pszennej, 1 kg masła, 1 kg smalcu wieprzowego, 1 kg kiełbasy, 1 kg cukru, 2 pudełka sardynek, 1 litr wódki monopolowej, 100 papierosów i 10 pudełek zapałek.**

NOWY KONKURS

Ci, którzy liczą się z ewentualnością, że tym razem los szczęścia może ich pominąć, dopytują się o następny konkurs „Kuriera Papularnego" W istocie w najbliższym czasie rozpoczniemy nową „akcję premiową". — W tej chwili nie chcemy zdradzić szczegółów, ale możemy zapewnić, że celem jej znów będzie przyjście z realną pomocą naszym Czytelnikom. Już w najbliższych dniach podamy szczegóły naszego konkursu, który na pewno spotka się z równym, jeśli nie większym, zainteresowaniem.

ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA

Kupony należy skaładać do czwartku do godz. 12 w południe. Losowanie odbędzie się prawdopodobnie już w piątek, albo w sobotę w obecności wszystkich zainteresowan, pod kontrolą komisji, wyłonionej spośród przedstawicieli naszego wydawnictwa i Czytelników. Wylosowane nagrody będą odrazu wydane obecnym szczęśliwcom. — W jutrzejszym numerze podamy dokładny termin i miejsce losowania.

Wszytkim zaś życzymy, by los się do nich uśmiechnął.

Socjalistyczne święto chłopów w Łęczycy

W ubiegłą niedzielę sala kina w Łęczycy skupiła licznych chłopów aktywistów - pepesowców z całego powiatu. Na Zjazd przybyły delegacje z Piątku, Poddębic, Grabowa, Sierpowa i szeregu innych gmin. Ożywienie zapanowało w całym mieście, ulicami przeciągały chłopskie wozy i samochody wiozące delegatów. W kilka minut po 10-tej sala kina wypełniona była po brzegi publicznością. Na czerwienią udekorowanej scenie zajął miejsce chór O. M. TUR., który odśpiewał „Czerwony Sztandar", po czym otwarcia Zjazdu dokonał tow. Baraniak przewodniczący Kom. PPS. w Łęczycy.

Zjazd witali przedstawiciele PPR., Stronnictwa Demokratycznego burmistrz, starosta i przewodniczący Pow. Rady Narodowej.

Dłuższy referat polityczno - organizacyjny wygłosił tow. Henryk Wachowicz. Już samo zjawienie się mówcy na trybunie wywołało burzę oklasków, która była manifestacją uczuć braci chłopskiej dla idei socjalistycznej i jej bojowników. Wśród częstych oklasków tow. Wachowicz mówił o zbliżających się wyborach, zadaniach aktywu partyjnego, o roli PPS, w dzisiejszej sytuacji, problemach polityki zagranicznej oraz sprawach organizacyjnych. Po przemówieniu przyjęta została rezolucja, w której aktyw zapowiada, że zrobi wszystko dla zwycięstwa w wyborach oraz wzywa brać chłopską do głosowania na listę Bloku Demokratycznego.

W części nieoficjalnej Zjazdu chór OMTUR, wykonał kilka pieśni ludowych recytowano szereg utworów oraz wyświetlono film o Ziemiach Zachodnich. Zjazd zakończony został odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS.

Wiec PPS w Skierniewicach

W dużej sali sejmikowej w Skierniewicach w dniu 15 grudnia 1946 roku, odbył się wiec, zwałany przez powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej. Mimo, że tego dnia przed połudn. odbyło się w naszym mieście i w tym samym lokalu zgromadzenie międzypartyjne, to jednak popołudniowy wiec Polskiej Partii Socjalistycznej zgromadził niezwykłą ilość mieszkańców miasta.

Przemawiał członek Rady Naczelnej PPS tow. Ajnenkiel, referując ostatnie uchwały Rady Naczelnej oraz jej manifest do Ludu Polskiego. Wywody mówcy przyjęte zostały przychylnie, a okrzyk na cześć P.P.S. podjęty został entuzjastycznie. Trzeba podkreślić i ten fakt, że wiec nie został obesłany przez towarzyszów partyjnych, którzy utrzymali tylko porządek na sali, a przez ludzi z partią niezwiązanych a ciekawych naszego stanowiska wobec nadchodzących wyborów.

Po wiecu odbyła się pod przewodnictwem tow. Barana konferencja aktywu partynego w lokalu komitetu powiatowego. W ożywionej dyskusji brało udział szereg towarzyszy, podkreślając spoistość miejscowej organizacji i jej dyscyplinę w wykonaniu uchwał ciał partyjnych. Praca nasza daje duże wyniki na terenie miasta i powiatu, pozwalając sądzić, że tak stara gwardia pepesowska jako i nowo wstępujący towarzysze, nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani na zebrania:

w Kole przy Zarządzie Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100, w dniu 18 bm. o godz. 18-ej tow. Stachowiak Adam;

w Kole przy f. „Halbersztadt", ul. Al. 1-go Maja 121, w dniu 18 b. m. o godz. 15.30 — tow. Głowacki Julian;

w Kole przy Atelier „Film Polski", ul. Łąkowa 29 w dniu 18 b. m. o godz. 15.30 — tow. red. Woyna-Gwiaździński.

Z życia OM-TUR

Dziś w sali Domu Centralnego OMTUR, przy ul. Kopernika 8, o godz. 18-ej odbędzie się ogólne zebranie członków wszystkich kół fabrycznych oraz członków kół dzielnicowych, pracujących w fabrykach. Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE w ZNMS

Dnia 18 b.m. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Wigury 4/6, odbędzie się zebranie sekcji wychowania socjalistycznego. Na porządku dziennym referat tow. Pytkowskiego na temat: „Marksistowska teoria wartości". Obecność członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani.

Łódzka S. G. H. otrzyma własną siedzibę

Już przeszło od roku na terenie łódzkim działała Szkoła Główna Handlowa, narazie jako Oddział znanej uczelni Warszawskiej.

Mimo wielkiej ilości słuchaczy Szkoła ta jest chyba w najgorszej sytuacji lokalowej ze wszystkich uczelni akademickich łódzkich, gdyż nie posiada zupełnie własnego pomieszczenia, a tylko dzięki życzliwości Zarządu Miejskiego korzysta w popołudniowych godzinach z gmachu szkoły powszechnej przy ul. Szterlinga 24.

Jako pierwszy krok dla zmiany tego stanu uniemożliwiającego normalną pracę w Szkole, odbyła się w dniu 16 grudnia b.r. w tymczasowej siedzibie Łódzkiego Oddziału S.G.H. w Warszawie, konferencja w sprawie budowy własnego gmachu Szkoły w Łodzi. Na konferencji tej ukonstytuował się Komitet Budowy Gmachu Oddziału Łódzkiego S.G.H.

Na przewodniczącego honorowego powołano ministra prof. Michała Kaczorowskiego, do Komitetu Wykonawczego weszli: Wiceminister Golański, Prezydent Mijal, Wojewoda Dąb-Kocioł, Wiceprezydent Duniak i Rektor Wakar.

Uchwalono poprzeć inicjatywę Zarządu Miasta Łodzi i Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, zmierzającej do wykończenia na potrzeby Szkoły przekazanego jej przez Zarząd Miasta gmachu przy ul. Armii Ludowej Nr 3/5.

Natychmiastowe rozpoczęcie budowy zostało umożliwione dzięki przychylnemu stanowisku tow. Premiera Edwarda Osóbki - Morawskiego, który ze swego budżetu przeznaczył na celu budowy 15 milionów złotych.

Na Fundusz Wyborczy PPS

Inż. Włodarczyk Wacław wpłaca na Fundusz Wyborczy PPS zł 1000 i wzywa towarzyszy członków W. R. Gosp. i W. W. L. K. PPS do wpłacenia kwot na wymieniony fundusz w granicach ich możliwości.

Tow. Czarnowski Stefan z Pabianic składa zł 1000 i ze swej strony zaprasza do udziału w akcji zbiórkowej Dyr. Jana Włodzimierza Lgockiego, dyr. Witkowskiego Karola Adamkiewicza i Karola Barkowskiego.

Zarząd Związku Emerytów Państwowych, wdów i sierot po emeryt. państw. zawiadamia swoich członków, którzy nie pracują i nie posiadają legitymacji na ulgowy przejazd na tramwajach łódzkich — ażeby najpóźniej do dnia 23 grudnia 1946 rowu w godz. od 16—18 dostarczyli do kancelarii wspomn. Związku w Łodzi, przy ul. Dr. Kopcińskiego (Zagajnikowa) Nr 36c, 2 (dwie) fotografie z osobistym podpisem i adresem na odwrocie — oraz zaświadczenie z Komitetu Domowego lub właściciela domu że nie pracuje. Fotografie oraz zaświadczenie należy włożyć do koperty.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Głos czytelnika

DLACZEGO ISTNIEJE U NAS STOSUNKOWO DUŻA ROZPIĘTOŚĆ PŁAC?

Tow. A. S. z Łodzi zwraca uwagę na stosunkowo dużą rozpiętość płac w przedsiębiorstwach państwowych. „Szczególnie uprzywilejowany jest pod tym względem — twierdzi autor listu — przemysł, gdzie zarobki dość daleko odbiegają od poziomu w innych instytucjach państwowych czy społecznych. Uważam, że tego rodzaju zwyczaje nie są w całkowitej zgodzie z zasadami demokracji ludowej — a już w żadnym wypadku z zasadami socjalistycznymi".

Zagadnienie to wymaga specjalnych wyjaśnień. W początkowym okresie organizowania naszego życia powojennego, były takie dziedziny działalności, których znaczenie w całokształcie naszych potrzeb wymagało specjalnej opieki władz państwowych (komunikacja, wydobywanie węgla, niektóre rodzaje przemysłu). Wobec ogromu zniszczeń i potrzeb ludzkich trzeba było stosować pewne „przywileje". Oczywiście wspomniane „przywileje" były nimi tylko w zestawieniu z zarobkami w innych instytucjach; obiektywne były one nieraz dalekie od właściwego poziomu potrzeb.

Ten stan rzeczy musi obecnie ulec likwidacji. I w tym kierunku Generalna Komisja Związków Zawodowych prowadzi bardzo żywą akcję. Ponieważ zagadnienie to interesuje Was specjalnie — radzimy przeczytać referat tow. Rusinka wygłoszony w CKZZ i wydrukowany w „Robotniku".

LOSY POLSKICH EMIGRANTÓW

Ob. J. Z. z Łodzi zwraca się do nas w swoim liście o wyjaśnienie w sprawie powrotu żołnierzy polskich z Anglii. Autorka listu pisze: „Mam brata, obecnie kapitana, który był w obozie jeńców w Związku Radzieckim. Z obozu dostał się do Armii Andersa, z którą przebył kampanię w Egipcie i we Włoszech. Obecnie jest w Anglii w obozie „Polish Collection Camp". Chce wrócić do kraju, lecz boi się i pisze mi że: „Rząd polski zastrzegł sobie, że tacy ludzie jak ja nie mają prawa powrotu". Czytałem o tym w prasie polskiego Rządu we Włoszech". Proszę o odpowiedź, co mam mu odpisać".

Według dotychczasowych wypowiedzi władz polskich, każdy Polak przebywający za granicą ma prawo powrotu do kraju. Jest oczywiste, że emigranci, którzy w tej czy innej formie podejmują walkę z rządem demokratycznym i znajdą się w zasięgu działania polskich władz będą ukarani według obowiązujących przepisów. Z listu obywatelki nie wynika, aby brat należał do tej kategorii emigrantów. Również jest napewno nieporozumieniem fakt podany w liście, że prasa polskiego Rządu ogłasza we Włoszech o zakazie powrotu do kraju ludzi, którzy postąpili w ten sposób, jak brat obywatelki. Życzymy szybkiego powitania brata w Polsce.

KŁOPOTY KOMITETÓW DOMOWYCH

Tow. Rajpold - Znajewska z Łodzi skarży się w swoim liście na kłopoty związane z pracą w Komitetach Domowych. Towarzyszka pisze: „Jako stara działaczka PPS, siedziałam w więzieniu carskim i brałam udział w 12-o dniowej głodówce, ale nie prosiłabym kogoś o chleb z takim uporem, z jakim trzeba wielokrotnie upominać się o składki u mieszkańców niektórych domów — na cel, który służy wspólnemu dobru".

Tow. Znajewska apeluje poprzez „Kurier Popularny" do mieszkańców Łodzi, aby w granicach możliwości starali się bardziej wydatnie dbać o dach nad głową, o zabezpieczenie tego mienia, jaki jeszcze nie może być otoczony właściwą opieką przez samorząd czy instytucje państwowe.

Wiec w Łyżkowicach

W Łyżkowicach (powiat Łowicz) odbył się z inicjatywy PPS wiec przedwyborczy Bloku Demokratycznego. Na wiec przybył starosta powiatowy tow. Milanowski. Przemawiali z ramienia PPS tow. Zygmunt Kokot i tow. starosta Milanowski, oraz z ramienia PPR tow. Marcinkiewicz.

Obecnych było około 800 osób. Uchwalono rezolucję, w której zebrani wypowiedzieli się za Blokiem Stronnictw Demokratycznych.

Wiec był manifestacją siły bloku i PPS, licznie na tym terenie reprezentowanej.

Od proroka Izajasza po dzień dzisiejszy

ODWIECZNY PROBLEM

Federacja arabsko-żydowska czy narodowe państwo Żydów

Mały kraj — Palestyna zajmował kluczową pozycję w układzie Starego Świata. Leży on bowiem na szlaku życiowym całego Wschodu. **Kraj ten był niezodownym zapleczem dla Egiptu i stanowił stałą pokusę dla Assyri i Babilonu.**

Jego niepodległość była też zawsze zagrożona.

Czasem tylko, w powodzi ponurych materiałów historycznych przemyka się dążenie żydowskich proroków do szerszego świata. Mamy tu na myśli zwłaszcza idee proroka Izajasza, marzącego o swym ludzie, jako o tym ogniwie, któreby spoiło dwa mocarstwa—„a dnia tego ma być Izrael trzecim z Egiptem i Assyrią". **Być może, że tu leżą początki myśli politycznej niektórych mężów stanu, którzy wspominają o konieczności stworzenia Federacji Arabsko - Żydowskiej, jako potężnego mocarstwa Środkowego Wschodu.**

RUCH SYJONISTYCZNY.

Zasady polityki syjonistycznej zostały sformułowane na czterdzieści lat przed Hitlerem. Głównym jej szermierzem był Teodor Herzl, który rozpoczął kampanię za powrotem do praojczyzny, kiedy zdał sobie dokładnie sprawę ze wzrastającej fali antysemityzmu. Syjonizm polityczny został sformułowany na konferencjach w Bazylei, a potem doszło do spotkania między Lordem Balfourem i Dr. Weizmannem oraz do deklaracji z roku 1917.

REAKCJA ARABÓW.

Równocześnie, w miarę wzrastania akcji żydowskiej, **rosły obawy arabskie; ludzie ci bali się wynarodowienia, względnie nawet podporządkowania swej ludności jakimś nowym przybyszom.**

Protesty czynne zaczęły się na dwa lata przed ratyfikowaniem Mandatu i powtarzały się **aż do zaistnienia wyraźnej groźby powstania arabskiego w latach od 1936 — 1938, która znowu pociągnęła za sobą represje rządowe.** Politycznym wynikiem wystąpień arabskich był „White Paper" rządu Chamberlaina, wydany w roku 1939, **ograniczający imigrację żydowską do 75 tysięcy pozwoleń wjazdowych rocznie.**

ZMIANA FRONTU.

Dokument ten spowodował wrogie nastawienie syjonistów i większości Żydów na świecie do rządu brytyjskiego. Partie opozycyjne zajmowały siłą rzeczy stanowisko odmienne. Partia Pracy i jej czołowi przywódcy, przed i podczas wyborów roku 1945 skłaniali się niedwuznacznie ku sprawie syjonistycznej. Tu też leży geneza zaciętych ataków na rządy labourzystów **i straszliwe powikłania obecnej sytuacji, stawiające Wielką Brytanię nie tylko wobec ewentualności walki z terrorystami żydowskimi, ale noszące zalążek otwartego konfliktu z Żydami palestyńskimi.**

A CO BĘDZIE JUTRO?

Naczelnym zagadnieniem jest jednak **kwestia podziału lub zaprowadzenia rządu jedności.** Jakikolwiek podział nie może być przecież rozwiązaniem stałym. Oznaczałby on nowe granice, nowe ścienienie odśrodkowe dla żydowskiej strefy i —co za tym idzie — **nieuniknione nowe konflikty.**

Raporty rozmaitych komisji zgodne są tylko co do jednego, że sprzeczne interesy narodowe różnych społeczeństw Palestyny są **praktycznie nie do pogodzenia** A przy tym jest dla wszystkich oczywiste, że Żydowska Siedziba Narodowa, nie może być utworzona, **jeżeli wrogo się do niej ustosunkuje cały świat muzułmański.**

L. Krześniewski.

Niebywałe zimno od 25 lat

Fala mrozów w Europie

Londyn uwolniony od tradycyjnej mgły

LONDYN, — **Anglia przeżywa najcięższą zimę od 1921 roku.** W hrabstwie Kent pokrywa śnieżna wynosi ponad 6 cm. **Śnieg, mróz i lód uwolnił Londyn od gęstej mgły, która doku czała Anglikom w ubiegłym tygodniu.**

W związku z nadmiernym zużyciem prądu, ogłoszono przez radio dużą redukcję prądu: 5 proc. w północno - wschodniej Anglii, 10 proc. w północno - zachodniej Anglii i 15 proc. w pozostałych częściach Anglii.

W Londynie notowano w poniedziałek temperaturę 26 stopni Farenheita.

PARYŻ,—Nad Paryżem i resztą Francji **przechodzi pierwsza fala mrozu.** Temperatura opadła pomiędzy 17 — 23 stopni Farenheita (7 stopni poniżej zera). Paryż kłębił się od śniegu w poniedziałek rano.

Okręt — więzienie

pływa na wodach morza Śródziemnego

MALTA, (SAP). — Władze brytyjskiej marynarki nie potwierdziły ani też nie zaprzeczyły wiadomości, że okręty angielskie „Empire Rest" i „Empire Peace", znajdujące się w porcie Malty równocześnie z trzema innymi statkami tego samego typu, są **„okrętami — więzieniami".**

Statki te są podobno w specjalnej służbie na wodach palestyńskich. **Są one zaopatrzone w więzienne kraty, podzielone na seperatki.** Załogę stanowią oficerowie i marynarze marynarki handlowej.

Żywcem grzebane kaleki

„opętane przez złego ducha"

Okrutne praktyki pogańskie w Sudanie

Gubernator prowincji Kordofan udał się do m. Orumba, celem zbadania na miejscu sprawy **pogrzebanych żywcem kalek.**

Oskarżeni przytaczają na swoją obronę, że ofiary ich były **„opętane przez złe duchy" i że jedynym sposobem uwolnienia ich od tych duchów było pogrzebanie nieszczęśliwych żywcem.**

Dotychczas stwierdzono, że pogrzebany został w ten sposób czteroletni chłopczyk — kaleka, chore kalekie niemowlę, pięcioletnia kaleka dziewczynka, 35-letnia kobieta kaleka i głucha. Ta ostatnia została pogrzebana 4 lata temu, dziewczynka rok temu, a dwaj chłopcy w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Podobne wypadki wykryto w tym samym okręgu w roku 1930 i potym znowu w 1944. **Noszą one wszelkie cechy przesądów pogańskich i tradycyjnych obrzędów.**

ODGŁOSY ze ŚWIATA

„Akademicy-emeryci"

PISMA francuskie donoszą o charakterystycznej uchwale, powziętej przez znaną w świecie Akademię Medyczną w Paryżu.

Otóż członkowie tejże Akademii postanowili, **że ci z akademików prześwietnej instytucji, którzy zechcą lub uznają to za słuszne ze względu na aktualny stan swego zdrowia czy wiek, będą mogli ustąpić swe zaszczytne fotele młodszym kolegom zachowując tytuł „Akademików-emerytów", nie tracąc jednocześnie prawa udziału w ogólnych zebraniach i pracach.**

Decyzja ta wywołała **podobno duże zadowolenie wśród kół młodych naukowców i lekarzy. O wrażeniu wśród grupy starych akademików — pisma milczą.**

Jako argument powziętej uchwały wysuwano fakt stosunkowej długowieczności członków Akademii Medycznej, co jest wynikiem niewątpliwie z głębokiej wiedzy tego poważechnie szanowanego zgromadzenia.

Mamy więc już akademików i do tego emerytów. Może to i praktyczne rozwiązanie.

„Kłopoty starych panien"

ZARZĄD Miejski w Manchester powziął swego czasu uchwałę, mocą której ufundowane zostały dwa okazałe domy położone w pięknej zadrzewionej dzielnicy, a przeznaczone... dla starych panien.

Wybudowane domy wyposażone zostały w komfortowe urządzenia wnętrz. A więc każde z mieszkań posiada gabinet, sypialnię oraz kuchnię i łazienkę.

Ku zmartwieniu podeszłych wiekiem panienek, czemu dały zresztą oficjalny wyraz, nie przewidziano klatek dla ulubionych ptaszków i stanowiących osłodę życia, a w poszczególnych wypadkach nawet tej cel — piesków.

Nic też dziwnego, że mimo komfortu i luksusu twierdziły, że życie ich wypełni w tych pomieszczeniach... nieznośna pustka.

Jakież to przykre.

Minister — przemytnikiem

Milionowa afera we Włoszech

Włoska agencja prasowa donosi, że rząd włoski wydał nakaz aresztowania Mario Fano, byłego sekretarza stanu w ministerstwie komunikacji i poczt oraz kilku znacznych obywateli Turynu.

Aresztowanym zarzuca się uprawianie na wielką skalę szmuglu przez istniejącą do niedawna granicę gospodarczą między Włochami północnymi a resztą kraju.

Komunikat mówi o sumach przekraczających 10,000,000 lirów.

ZEBRANIE RAD ZAKŁADOWYCH

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy O. K. Z. Z. w Łodzi zwołuje zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych, Dyrekcji oraz kierowników świetlic na dzień 18 b. m. godz. 10-tą rano — sala C. R. D. K., ul. Piotrkowska 243.

Na porządku dziennym sprawy wyborcze.

Obecność konieczna.

Szubienice w Damaszku

Powieszenie przywódcy jednego z plemion

DAMASZEK, (SAP).—W poniedziałek rano na głównym placu w Damaszku został powieszony Salman Murszed, głowa jednego z plemion syryjskich. Murszed został skazany na śmierć za zdradę stanu.

Jednocześnie zostali powieszeni jego poplecznicy, Hassan Taraf i Sliman Said. Prezydent Syrii nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i odrzucił prośbę Murszeda o ułaskawienie.

Wysłannik Trumana

został odwołany z Watykanu

RZYM, (SAP). — Nareszcie podano do wiadomości **o charakterze misji przedstawiciela prez. Trumana przy Watykanie Myrona Taylora.**

Na skutek nacisku ze strony protestantów amerykańskich prez. Truman musiał go odwołać ze stanowiska przy Watykanie. Miał on objąć jakieś inne poważne stanowisko. Okazało się obecnie, że obejmuje przewodnictwo specjalnej misji dla organizacji włoskiego czerwonego krzyża i zapewnienia ciągłości amerykańskiej pomocy dla Włoch.

WIELKIE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE Z KONGRESU TECHNIKÓW W KATOWICACH

Naczelna organizacja Techniczna, Oddział w Łodzi organizuje w czwartek dnia 19 grudnia o godz. 17.15 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102 Wielkie Zebranie Sprawozdawcze z Kongresu Techników w Katowicach. Referuje inż. Ludwik Taniewski.

W drugiej części zebrania z ramienia Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich, inż. E. T. Kozłowski wygłosi odczyt na temat: **„Kradzież energii elektrycznej i sposoby jej zwalczania".**

O liczne i punktualne przybycie prosi

Zarząd NOT, Oddz. Łódzki

PODZIĘKOWANIE

Niniejszym składa podziękowanie ob.ob. Drzewieckiej, Gunerskiej, Piechockiemu, Sobisiowi, ob. Jużwik i „Lidze Kobiet" oraz ob. Sztrejt Marii i zespołowi uczennic gimnazjum Z. Petkowskiej wreszcie sekcji dramatycznej naszego Zakładu na czele z ob. Jabłkiewiczem, oraz wszystkim tym, którzy nie szczędząc trudu i wysiłku przyczynili się do zorganizowania „Gwiazdki dla dzieci" naszych pracowników.

Dyrekcja i Rada Zakładowa Państw. Zakł. Przem. Dziewiarskiego Nr 2



W 50-tą ROCZNICĘ wznowienia Igrzysk Olimpijskich

Sportowca pouczać nie trzeba, że: 1) „maraton“ jest to bieg płaski na 42,2 km, nazwany tak na pamiątkę historycznego biegu wojownika greckiego, który w r. 490 przed Chr. przebiegł ten dystans z Maratonu do Aten, by oznajmić czekającym w trwodze rodakom o świetnym zwycięstwie ateńczyków pod wodzą Miltiadesa nad Persami;

2) — że dystans ten, ze względu na klasyczną jego tradycję, jest jedną z najświetniejszych konkurencji sportowych;

WZNOWIENIE IGRZYSK

3) — że z inicjatywy Francuza, barona Piotra de Coubertin, powstał w r. 1894 w Paryżu Komitet Olimpijski, którego zadaniem było wznowienie Igrzysk Olimpijskich;

4) — że Igrzyska Olimpijskie, jako ogólnogreckie święto sportowe, urządzane były podobno już od r. 776 prz. Chr. ku czci Zeusa w Olimpii (nad rzeką Alfejos, w krainie Elis, na *Peloponezie*), co lat cztery. Igrzyska te *zlikwidował* cesarz Teodozjusz Wielki w r. *393* naszej ery. Istniały więc one nieprzerwanie przez 1169 lat;

5) — że za sprawą wyżej wymienionego Komitetu, po przerwie 1503 lat, *Igrzyska Olimpijskie* wznowione znów zostały w r *1896* w Atenach, gdzie odbyły się na wspaniałym, marmurowym stadionie, specjalnie wzniesionym na ten cel, za sprawą bogatego patrioty greckiego Awerowa, który na to przeznaczył 3 miliony drachm w złocie, z własnej kieszeni.

1896—1946

Data odbycia się pierwszych za naszych czasów Igrzysk Olimpijskich przypomina nam, że na rok bieżący przypada 50 rocznica tej niezwykłej uroczystości sportowej. I jeżeli nie mylę się, to wydaje mi się, że świat sportowy rocznicę tę obchodził na głucho.

PIERWSZY NOWOCZESNY MARATOŃCZYK

A tego również nie jestem pewny, czy młodzi nasi łódzcy sportowcy pamiętają, kto pierwszy, po upływie półtora tysiąca lat, odniósł zwycięstwo w olimpijskim biegu maratońskim?

Pamiętają o tym dobrze Grecy, gdyż był to ich rodak, zwykły chłop grecki, Spirydon Louis, mieszkaniec wsi Amarussi, położonej niedaleko Aten. Co też ciekawe, że Louis był zawodnikiem zupełnie surowym, bez żadnej zaprawy sportowej. Nigdy nie trenował!

Zwycięstwo Spirydona Louisa w pierwszym „maratonie“ nowych czasów, na Olimpiadzie w r. 1896 w Atenach, na tym właśnie wspaniałym, nowozbudowanym stadionie, stało się na cały świat głośnym triumfem nowożytnej Grecji.

Podobno, pierwszy ten Olimpijczyk nowych czasów, żyje po dziś dzień w swojej wiosce rodzinnej, gdzie uprawia swoją małą winnicę.

DRAMAT SPORTOWY

Przy okazji przypomnę o niezwykłym wypadku sportowym, jaki zdarzył się na 6 lat przed wojną, na tymże białym, marmurowym stadionie w Atenach.

Zorganizowano tam w lecie 1933 roku wielkie zawody sportowe o charakterze międzynarodowym. Od czasu zwycięstwa Spirydona Louisa, Grecy pasjonują się najwięcej biegiem maratońskim, uważając go za swój punkt narodowej ambicji. Stadion ateński bywał już nieraz świadkiem porywających i emocjonujących zapasów, ale takiego napięcia nerwów, jak na wymienionych zawodach, w chwili kiedy bieg maratoński zbliżał się ku końcowi, nie pamiętały Ateny chyba od czasów starożytności. Do biegu stanęła spora grupa zawodników różnej narodowości, lecz na finale walczyło o zwycięstwo 3-ch: Grek — Gal, Rumun — Stefano i trzeci, znowu Grek — Kyrialis To też w chwili, kiedy przez bramę, zdobną w smukłe marmurowe kolumny, wbiegł jako pierwszy Grek Gal, a za nim, dopiero w odległości około 20 m jego najgorętszy przeciwnik Rumun Stefano — kapelusze poleciały w górę i zakotłowało się w całym stadionie. Uniesienie nad triumfem barw greckich było niesłychane!

Do mety pozostawało jeszcze tylko 3 metry. I w tej decydującej chwili, naprzeciw Gala wybiegł jakiś fotograf. Gal na chwilę wstrzymał się w swym biegu. I nie wiadomo, jak się to stało, — w tym momencie nogi odmówiły mu dalszego posłuszeństwa! Zachwiał się, upadł na ziemię i nie mógł już postąpić ani kroku.

Po długim owalu wspaniałej budowli, powiało lodem. Urwały się manifestacyjne okrzyki i cały stadion zamarł z przerażenia. Gal leżał na ziemi jak nieżywy, a tymczasem groźny Rumun zbliżał się metr za metrem, minął leżącego — i pierwszy dobiegł do mety! Żadna siła nie była w stanie poruszyć Gala, by powstał i zrobił jeszcze te trzy brakujące mu kroki, dzielące go od zwycięstwa. Czas mijał. Przebiegali obok leżącego inni, spóźnieni zawodnicy, zajmując kolejno swe miejsca. Dobiegli do mety wszyscy, prócz jego jednego tylko — istotnego, a przecież niedoszłego zwycięzcy!

Oto prawdziwy dramat sportowy, o którym dotąd wciąż żywo rozmawia się i dyskutuje w Atenach, jak gdyby to stało się dopiero wczoraj.

K. Z.

Niezrozumiała decyzja
Sala YMCA niedostępna na przeciąg miesiąca

W ubiegłym tygodniu zmuszeni byliśmy na łamach „Kuriera Popularnego“ zwrócić uwagę na starania, jakie z różnych stron podjęto w celu uczynienia ze znanej powszechnie sprawy ustąpienia władz ŁOZPR problemu, zaćmiewającego wszelkie inne wydarzenia w życiu sportowym naszego miasta. Mogłoby się zdawać, że sprawa ta jak zresztą na to całkowicie zasługuje, winna należeć już do przebrzmiałych

Przyczyną, która nas zmusiła znów do pisania w tej sprawie, są tym razem niezrozumiałe decyzje komisarycznego kierownictwa Ł. O. Z. P. R.

Jest zrozumiałym, że powstałego zamieszania nie da się odrazu zlikwidować, to też wykazywaliśmy cierpliwość oczekując ogłoszenia terminu rozpoczęcia nowych rozgrywek mistrzowskich. Przejmowanie agend od ustępujących władz przez ob. Danowską może dłużej potrwać z tych czy innych powodów, nie rozumiemy jednak przyczyn, które miałyby wobec tego skazać gry sportowe w Łodzi wogóle na jakiś dłuższy letarg.

Że tak jest, o tym świadczy decyzja, z jaką ostatnio spotkali się organizatorzy projektowanego turnieju w grach sportowych klubów, skupiających pracowników spółdzielczych.

Władze Polskiej YMCA, do której organizatorzy zwrócili się z prośbą o udzielenie na dzień 5 i 6 stycznia sali odmówiły, gdyż sala ta na okres miesiąca została uprzednio przez ob. Danowską zajęta i jest niedostępna dla wszelkich imprez.

Sądzimy, że sprawa ta winna być odpowiednio załatwiona.

Przed meczem bokserskim
Śląsk—Poznań i Śląsk—Pomorze

(J) Jak się dowiadujemy — kapitan Śląskiego O.Z.B. wystawił następujący skład ósemki Śląska na projektowane spotkanie z Pomorzem i Poznaniem:

Waga musza — Bazarnik, kogucia — Grzywocz, piórkowa — Krawczyk, lekka — Rademacher, półśrednia — Okraszkiewicz, średnia — Nowarra, półciężka — Lilka, ciężka — Kubica.

ZEBRANIE ŁOZP

W piątek, 20 b. m. o godz. 18.30 w lokalu Polskiej YMCA, Moniuszki 4-a, odbędzie się pierwsze zebranie ŁOZP. Obecność obowiązkowa, prosimy o punktualne przybycie.

Walne Zgromadzenie Sekcji Kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego, odbędzie się w dniu 20 grudnia 1946 roku w lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki 85, w pierwszym terminie o godz. 18, a w drugim o godz. 19, ze względu na ilość obecnych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza
3. Odczytanie sprawozdania
4. Wybór 6 członków Zarządu
5. Wolne wnioski.

Prosimy o liczny udział i punktualne przybycie.

Referent Prasowy
Sekcji Kolarskiej ŁKS

Rozgrywki hokejowe rozpoczęte
Ł. K. S. — H. K. S. (Zgierz) 12:1

(P) Wczorajszego wieczoru dość licznie zgromadzona na boisku ŁKS publiczność przeżywała nielada emocję... Nie tyle z powodu meczu hokejowego, ile z innych przyczyn... Kilka minut po godz. 18, hokejowe drużyny ŁKS-u i HKS Zgierz, wyszły na jasno oświetlone lodowisko, aby rozegrać między sobą pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego. Sędzia Brzeziński rzutem krążka daje znak rozpoczęcia gry. Następują pierwsze starcia. Zanosi się na ostrą walkę o krążek — gdy nagle, po minucie gry — zapanowały na lodowisku ciemności. „Nawaliły“ bezpieczniki. Gra oczywiście, zostaje przerwana, jednak drużyny i publiczność pozostają na miejscu i oczekują wytrwale na światło, które po piętnastu minutach istotnie zabłysło...

Właśnie miano dać hasło do wznowienia rozgrywki — gdy reflektory powtórnie odmówiły posłuszeństwa. Wśród publiczności rozległy się zrozumiałe protesty. Lecz cóż pomogą protesty — gdy nie działają korki?

Po pewnym czasie okazało się, że z powodu braku rezerwowych bezpieczników — trzeba pożegnać się z nadzieją... Ogłoszono odroczenie meczu na dzień dzisiejszy i przedłużenie ważności biletów... Publiczność nierzadko na dobre zdenerwowana z żalem poczęła opuszczać boisko. (W jej gronie również nasz sprawozdawca — którego jednak „dobry węch“ w porę zawrócił z drogi).

Po długich manipulacjach, reflektory zaczęły działać! Mecz postanowiono mimo tych fatalnych przeszkód — rozegrać.

Zwycięstwo przypadło ŁKS-owi. I to bardzo poważnie: 12:1 (1:0. 4:0, 7:1).

Bramki dla ŁKS-u strzelili: Król — 4, Głowacki — 2, Łapczyński — 2, Czyżewski — 3 i Metternich — 1.

Dla zgierskich Harcerzy honorową bramkę zdobył Przytulski.



11)

Kiedy wreszcie Kent wyszedł aby udać się do domu na wzgórzu, posiadał w umyśle dość dokładny obraz wymaganych informacji. Od morza, wiał chłodny orzeźwiający wietrzyk. Porucznik stał przez chwilę patrząc na rozpościerający się przed oczyma plac targowy. Odetchnął pełną piersią i błysnął białymi zębami uśmiechając się do przechodzącej nieopodal zakwefionej kobiety. Poczuł nagły przypływ energii. Z poza dalekich, falujących wydm nadchodził niewidzialny i niedosłyszalny zew. Wyczuwał go w napięciu swych młodych, elastycznych mięśni i w przyśpieszonym biciu serca. Stał jeszcze chwilę, po czym ruszył. W miarę, jak zbliżał się do małej, ukrytej w cieniu drzew willi, podniecenie jego rosło.

Od tej chwili rozpoczynała się Wielka i Nieznana Przygoda.

ROZDZIAŁ III.
Grobowiec marabuta.

Wielkie, zielone auto sztabowe zatoczyło miękki łuk wzdłuż pokrytego żwirem podjazdu i zatrzymało się przed tarasem, przeszywając powietrze przeraźliwym zgrzytem hamulców. Nad lewym jego błotnikiem powiewały dwa małe proporczyki: generalski oraz drugi będący odznaką dowódcy obszaru. Tuż za pierwszym samochodem nadjechał drugi, półciężarowy. Oderwała się od niego smukła sylwetka młodego oficera w mundurze adjutanta. Nie zaszczyciwszy najkrótszym nawet spojrzeniem zgiętego w głębokim ukłanie Kenta, oficer wbiegł szybko po dzielących go od drzwi willi stopniach i zniknął wewnątrz. Kent wyprostował się, strzepnął dłonią pył osiadły na skraju burnusu, po czym siadł ponownie na kamiennym schodku. Nie znajdując innego zajęcia począł kiwać się tam i napowrót nucąc cicho jakąś tęskną arabską melodię. Od czasu do czasu rzucał okiem w stronę oczekujących pojazdów.

Pierwsze auto było puste. Szofer, kapral żandarmerii polowej, o wyglądzie nadpadańskiego chłopa opuścił właśnie miejsce przy kierownicy i zajęty był rozpinaniem zasłony przeciwpyłowej na przodzie wozu. Drugi samochód, chociaż mniej okazały sprawiał jednak bardziej militarne wrażenie. Pośrodku, nad tylnym siedzeniem, umieszczony był na ruchomej, widełkowatej podstawie zwisający lufą ku dołowi ciężki karabin maszynowy. Pokrywała go szczelnie przylegająca płachta z grubego brezentu. Wokół niego siedziało czterech niedbale porozpieranych żołnierzy. Wszyscy byli młodzi. Ich opalone, ostro kontrastujące z bielą tropikalnych hełmów twarze miały zdrowy, chłopięcy wygląd. Rozmawiali głośno, śmiejąc się i gestykulując. Z urywków dochodzących do jego uszu Kent wywnioskował, że mówią o Cagliarim.

— Zobaczycie, jak nasz stary zadrze wysoko łba po ostatnim awansie — rzucił jeden z żołnierzy.

— Chyba nie — zaśmiał się drugi. — W jego wieku nie wolno zadzierać głowy. Mógłby mu od tego pęknąć kręgosłup.

— Już ty się o niego nie martw. Taki zmurszały to on jeszcze nie jest, jeżeli może zadowolić taką piękniotkę, jak signora Vanozza.

— Czy może zadowolić, czy nie tego nie wiem. Ciekaw jestem tylko czemu trzyma przy sobie tego młodego adiutanta? Czy aby nie po to, by móc się nim wyręczać nie tylko w biurze lecz także i w łóżku?

Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Po chwili podszedł do nich szofer sztabowego auta i zaczął opowiadać coś przyciszonym głosem. Z gestów jego oraz spojrzeń rzucanych w kierunku domu Kent domyślił się, że nowo mianowany generał oraz jego piękna małżonka są nadal tematem rozmowy. Nagle drzwi od tarasu otworzyły się. Żołnierze zamilkli. Ich postacie zastygły w bacznej, pełnej uszanowania postawie. Kent zerwał się na równe nogi. Pierwszy wynurzył się z wnętrza domu Cagliari. Ubrany był w nowy, nieco niestosowny do podróży mundur generalski.

d. c. n.

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś i dni następnych wielkie, barwne widowisko w inscenizacji Leona Schillera: opera narodowa Bogusławskiego - Stefaniego „Krakowiacy i Górale".

TEATR TUR
11 Listopada 21.

Dziś i dni następnych „Pan Damazy" J. Blizińskiego z historyczną już dziś kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej. Stylową dekorację skomponował O. Axer. Udział biorą, Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

TEATR KAMERALNY
(ul. Daszyńskiego 34)

Dziś 1 przedstawienie o godzinie 19 min. 15, współczesna komedia J. Anouilh'a „Spotkanie" (Le rendez vous de Senlis).

Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Reżyseria — K. Rudzki.

Dekoracje — O. Axer.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Telefon 123-02.

TEATR „GONG" ul. Południowa 11

Dziś i codziennie

„Danina Humoru" udział biorą: Dymsza, Gierasieński, Wilczyńska, Karska, Janowska, Darski, Bolkowski, Szwajcer i Morawski.

Początek przedstawienia o godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ LUTNIA"

Dziś i codziennie wspaniale wystawiona operetka F. Lehara

„Miłość cygańska".

która zdobyła sobie niezwykły sukces dzięki: wysokiemu poziomowi gry solistów, baletu, chóru i malowniczym dekoracjom.

Początek punktualnie o godz. 19.

Bilety wcześniej do nabycia w księgar. przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

„GWIAZDY NA GWIAZDKĘ"

W czwartek, 26 grudnia, o godz. 12 w kinie „Polonia" odbędzie się Wielki Poranek Artystyczny p. t. **„Gwiazdy na Gwiazdkę".**

Udział biorą znani artyści rewiowi: Stefcia Górska, Irena Molkiewicz, Józefina Pellegrini, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Kazimierz Pawłowski, Wesoła Piątka.

Przy fortepianie prof. Tadeusz Morkowski i Marian Suchocki.

Conferencier E. Dziewoński.

Przedsprzedaż biletów codziennie w kinie „Polonia" w godz. 15—19.

W dniu przedstawienia od g. 10.

Całkowity dochód przeznaczony na cele Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi.

RADIO

6.00 sygnał czasu; 6.05 Dziennik; 8.40 Skrzynka PCK; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Aud. dla świetlic robotn.; 12.35 „5 minut poezji"; 18.40 Kącik solistów; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.40 „Alfabet muzyczny"; 14.00 Skrzynka młodzieżowa; 14.10 Pog. aktual. — „Joachim Lelewel — Ojciec Polskiej Demokracji; 14.15 Trzy Rapsodie Węgierskie Fr. Liszta; 14.45 „Pierwszy przyjaciel człowieka" — pog. dr Fr. Czaplińskiego; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.30 Aud. dla kobiet; 15.40 „5 minut poezji"; 15.45 Pieśni polskie Z. Dygata; 16.05 Dziennik; 16.30 „Z życia Rad Narodowych"; 16.35 Polska pieśń ludowa; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Reportaż; 17.10 „Melodie operetkowe"; 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18.15 Kwadrans poetycki „Igora Sikiryckiego"; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Aud. dla wsi; 19.10 Ze świata pracy; 19.30 Audycja Chopinowska; 20.01 Dziennik; 20.25 III-cia audycja z cyklu „Niccolo Paganini"; 21.00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół"; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 Mozaika muzyczna; 22.50 „Rozmowy z pisarzami"; 23.00 Ostat. wiad. dziennika.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Ulica Złoczyńców".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarz północy".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Jadzia".
GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna".
HEL (Legionów 2-4) — „Zamieć śnieżna".
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Gdy Madelon"
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) film amerykański z 2-giej wojny światowej „Droga do Zwycięstwa".
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski Kwiat".
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego) 74-76) — „Panna bez posagu".
ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Strachy".
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Dorożkarz Nr 13".
ROMA (Rzgowska 26) — „Zaklęta narzeczona".
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Blaski i cienie życia kobiety".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Kwiat Miłości".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze".
TĘCZA Piotrkowska nr. 108) — „Panna bez posagu".
WISŁA (Przejazd 1) — „Ulica Złoczyńców".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Jaśnie pan szofer".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wielki Przełom".
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Szary Lord".

Kino "Wisła" rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej..

Kino „Bałtyk" — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

Przetarg nieograniczony

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska 107 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i elektrotechnicznych w budynku biurowym przy ul. Sienkiewicza Nr 9 w Łodzi.

Termin wykonania całości robót: sześć miesięcy od daty wydania zlecenia i podpisania umowy.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa na roboty budowlane i elektrotechniczne w budynku przy ul. Sienkiewicza 9, w Łodzi", — do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego, Wydział Gospodarczy, Łódź, ul. Piotrkowska 107 do dnia 28 grudnia b.r., godzina 11-ta. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 grudnia b. r. o godz. 12-ej w świetlicy fabryki Anke w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 278.

Wadium do przetargu ustala się w wysokości zł 50.000.— w gotówce, które należy wpłacić do kasy Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi na konto 1061. Kwit na wpłacone wadium należy dołączyć do oferty.

Ślepy kosztorys oraz bliższe informacje, dotyczące wykonania robót, można otrzymać w Wydziale Gospodarczym Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego, ul. Piotrkowska 107 w godzinach od 12-ej do 15-ej.

Do oferty należy załączyć odpis świadectwa przemysłowego oraz podać numer Rejestru Handlowego. Przedsiębiorca powinien posiadać uprawnienia, wynikające z przepisów prawa budowlanego.

Oferty nie odpowiadającego powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Przy wykonywaniu robót obowiązuje przedsiębiorcę „Układ zbiorowy pracy" dla przemysłu budowlanego.

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego
Łódź, ul. Piotrkowska 107, tel. 216-77.

Ogłoszenie

Zakład Oczyszczania Miasta wzywa właścicieli nieruchomości, wzgl. administratorów posesji znajdujących się w dzielnicy miasta zamkniętej ulicami: Północna, Kilińskiego, Abramowskiego, Sienkiewicza, Brzeźna, Radwańska, Żeromskiego, 11-go Listopada, Gdańska, Ogrodowa, a pragnących korzystać z usług Z. O. M-u, by w terminie do dnia 30 grudnia 1946 roku złożyli pisemne zgłoszenia na wywóz śmieci lub fekalii.

Z. O. M. komunikuje, że oczyszczać będzie tylko tė posesje, których właściciele lub administratorzy złożą w/w dekralacje w podanym terminie.

Formularze zgłoszeń można otrzymać w Zakładzie Oczyszczania Miasta, Łódź, ul. Łagiewnicka 63 u woźnego.

Z. O. M. zaznacza, że właściciele i administratorzy domów, którzy korzystać będą z usług Z. O. M-u mają pierwszeństwo przy nabywaniu puszek do śmieci.

Zakład Oczyszczania Miasta
Łódź, dnia 17 grudnia 1946 roku.

Przetarg
nieograniczony

Polski Monopol Tytoniowy — Wytwórnia w Łodzi, ul. Kopernika 62 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 4 zdyskwalifikowanych samochodów.

Bliższe szczegóły oraz warunki przetargu zostały podane w „Monitorze Polskim" Nr 138, z dnia 8 grudnia 1946 r.

(PAP)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

ZAGINĄŁ dn. 14.12. 46 r. weksel z wystawienia Centrali Handlowej Przem. Elektrotechnicznego w Warszawie nr 148/149 na sumę 500.000 zł., płatny 15.II.1947 r. Znalazcę uprasza się o zwrot, Łódź, ul. Sienkiewicza 89 m. 5. Gołębrowski. Weksel unieważnia się a przed przyjęciem go ostrzega się. (PAP)

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną na nazwisko Kodis Kazimierz, ul. Zawiszy Czarnego 6, Bałuty. —4057

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację szkolną, kartę rejestracyjną RKU Zamość, legitymację tramwajową serii B. na nazwisko Wiśniewski Janusz, ul. Zamenhofa 26. —4058

UNIEWAŻNIAM zagubioną w tramwaju Nr 3, książeczkę wojskową nr 1702 wraz z dokumentami na nazwisko Kolodziej Władysław, ul. Włodzimierska 34/3. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot pod powyższy adres. —4059

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Spółdzielni, kartę odzieżową, dowód tożsamości na nazwisko Pośpieszył Maria, ul. Abramowskiego Nr 41. —4060

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę odzieżową, 8 kart żywnościowych na styczeń i grudniowe, legitymację zniżki kolejowej, legitymację tramwajową serii B. kartę węglową na nazwisko Ogielska Stanisława, ul. Piotrkowska 41. —4061

ZGUBIONO palcówkę, legitymację Zw. Spółdzielni Mikuta Zygmunt, Pabianice, ul. Ogrodowa 15. —4063

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na dworcu Kaliskim, świadectwo szkolne 3-ch klasowe (gimnazjalne) na nazwisko Smilgin Jan ul. Zamenhofa 18—4. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

Redakcja: Łódź. Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011666 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.